

Głos Pomorza

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok XXXII Nr 22 (9839)

KOSZALIN, SŁUPSK. Czwartek, 26 I 1984 r.

Cena 5 zł

Wyd. 2



NA ŚWIECIE

Apel uczonych

Federacja uczonych amerykańskich, na której czele stoi 24-osobowa rada, grupująca najwybitniejsze mózgi amerykańskie, opublikowała 24 bm. specjalny raport wzywający prezydenta Reagana, aby rozpoczął rokowania ze Związkiem Radzieckim w sprawie rozmieszczenia broni antysatelitarnej w przestrzeni kosmicznej oraz ograniczenia badań nad rozwojem tych rodzajów broni.

Opozycja naciska na dymisję Dżemajela

Przywódca Dżemajela, Walid Dżemajel, zwiększył nacisk na prezydenta Libanu, Amnuna Dżemajela, aby podał się do dymisji. Nowo uruchomiona rozgłośnia radiowa opozycji nadaje apele, wzywające Dżemajela do ustąpienia ze stanowiska szefa państwa o ludność muzułmańską do nasilenia walki przeciwko rządowi. Dżemajel, domagając się zniesienia niesprawiedliwego systemu społeczno-politycznego w Libanie, narzucającego hegemonię chrześcijan nad muzułmanami.

W KRAJU

Dziennie 1 mln zł na Pomnik-Szpital

Realizacja wszystkich zadań w pierwszym roku budowy Centrum Zdrowia Matki-Polki zamyka się kwotą ponad 236 mln. Na koniec ub. roku wszystkie planowane zadania zostały wykonane a na wielu odcinkach nawet znacznie przekroczone. Średnio każdego dnia na konto budowy wpływa ponad 1 mln zł. Aby osiągnąć planowane wpływy na br. codziennie wpłaty powinny wynosić ok. 5 mln zł. Rada Obywatelska Budowy Pomnika wyraża nadzieję, że lista ofiarodawców będzie z dnia na dzień większa.

Nowe projekty ustaw — w Sejmie

Do łaski marszałkowskiej wpłynęły rządowe projekty dwu ustaw: o przyspieszeniu terminu wypłaty ostatniej raty podwyżki niektórych emerytur i rent oraz o zmianie ustawy o funduszu alimentacyjnym. Projekt pierwszej ustawy proponuje, by ustalić na dzień 30 czerwca br. ostateczne zakończenie rewaloryzacji emerytur i rent — w wyniku przyspieszenia o 1 rok wypłaty ostatniej raty podwyżki. W myśl projektu drugiej ustawy, osobie pobierającej świadczenia z funduszu alimentacyjnego, na którą nie przysługują zasiłki rodzinne wypłaca się dodatkową, niezależnie od świadczenia z funduszu alimentacyjnego, kwotę 1300 zł miesięcznie.

W REGIONIE

Obrady mechaników

Słupsk. W Komunalnym Przedsiębiorstwie Naprawy Autobusów odbyło się III walne zgromadzenie delegatów Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia Techników i Inżynierów Mechaników Polskich. W obradach wziął udział sekretarz KW PZPR Edward Szydlik. Dokonano wyboru nowego przewodniczącego zarządu Oddziału SIMP. Został nim Grzegorz Molicki. (wir)

„Kantata lipcowa”

Słupsk. Taki tytuł nosi widowisko przygotowywane — na prośbę kierownictwa Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego — przez znanego słupskiego pisarza Andrzeja Turczyńskiego. W przyszłym miesiącu jeden z kompozytorów, wykładowców Zakładu Wychowania Artystycznego WSP, przystąpi do opracowywania opery muzycznej tego widowiska, które zaprezentowane zostanie mieszkańcom regionu nad Słupią w czasie obchodów jubileuszu 40-lecia Polski Ludowej. (jot-el)

III Krajowa Narada Aktywu Robotniczego ZSMP

Potrzeba odwagi w działaniu, wyjścia z gorsetu schematów

W sali konferencyjnej Zakładów Mechanicznych im. Marcelego Nowotki w Warszawie odbyła się wczoraj III Krajowa Narada Aktywu Robotniczego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Uczestniczyło w niej 800 młodych robotników z największych zakładów przemysłowych, a także młodych pracowników uspołecznionego sektora rolnictwa, uczniów szkół przyzakładowych i zawodowych.

Młodzi serdecznie przywitani przybyłych na naradę przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych z I sekretarzem KC PZPR, prezesem Rady Ministrów, gen. armii Wojciechem Jazdowskiem.

Zagajenie do dyskusji przedsta-

wił przewodniczący ZG ZSMP — Jerzy Jaskiernia. Zasadniczym celem spotkania młodych robotników, członków związku, nierządnie aktywne działających w partii — podkreślił mówca — jest określenie kierunków i form zwiększenia aktywności młodzie-

ży pracującej w życiu społecznym i politycznym kraju, a w szczególności w przezwyciężaniu skutków kryzysu gospodarczego dotykającego również młodych pracowników i ich rodziny.

Następnie rozpoczęła się dyskusja. W wystąpieniach przewijała się myśl: „Trzeba dla Polski pracować, kraj tego oczekuje i nikt za nas trudności nie pokona”. Stawiano jednocześnie tezę o ko-

(dokończenie na str. 2)

Flota USA

u wybrzeży Libanu
w stanie gotowości

Waszyngton (PAP). Ministerstwo Obrony USA podało, że na pokładzie amerykańskich okrętów wojennych znajdujących się u wybrzeży Libanu zostały zainstalowane rakiety przeciwlotnicze typu „stinger”, aby zapobiec ewentualnym atakom lotniczym na jednostki floty USA.

Jak podaje AFP, powołując się na źródła Pentagonu, okręty VI floty USA znajdujące się na Morzu Śródziemnym zostały postawione w stan gotowości w związku z podejrzeniami o możliwości ataków „kamikadze”, ze strony lotnictwa syryjskiego i irańskiego.

Ferie na Pomorzu Środkowym

Zimowiska, półkolonie i... wizyta psa Pankracego

(Inf. wł.) W najbliższą sobotę rozpoczynają się oczekiwane przez dzieci ferie zimowe, które potrwają do 12 lutego. Dwa tygodnie pełnego wypoczynku. Jak spędzą je uczniowie szkół podstawowych i średnich Pomorza Środkowego?

W woj. koszalińskim w 125 placówkach wypoczywać będzie ponad 12 tys. uczniów. Na półkoloniach przygotowano 4828 miejsc, na zimowiskach pojeździe 1836 osób. Z innych regionów kraju przyjedzie 1809 dzieci. Po nad 300 uczniów szkół średnich

pojedzie na obozy w góry. Dla 700 dzieci obozy specjalistyczne, również w górach, organizują za kłady pracy.

Na prawie 4 tys. dzieci czekają w szkołach opiekunowie, którzy będą organizować zabawy na po-

(dokończenie na str. 2)

Tegoroczna zima - nie na rękę rybakom jeziorowym

(Inf. wł.) Sztormowe jesienne i zimowe, wiatry dają się we znaki nie tylko rybakom morskim, ale również śródlądowym.

Z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych w okresie jesienno-zimowym Państwowe Gospodarstwo Rybackie w Koszalinie i w Słupsku miały w grudniu w około 50 proc. wykonane zadania roczne (rok gospodarczy, jak w rolnictwie, kończy się w czerwcu). W latach bardziej sprzyjających w grudniu rybacy najczęściej legitymowali się w tym okresie wykonaniem rocznych zadań połowowych w 70 proc. Rybacy ciągle jeszcze oczekują na prawdziwie zimową aurę, kiedy jeziora pokryje mocny lód. Połowy pod lodem są zwykle bardzo wydajne. Jeśli zima będzie do końca łagodna, rybacy z jezior

znajdą się w trudnej sytuacji. Wiosną połowy są ograniczone, ponieważ obowiązuje zakaz stosowania sprzętu ciągnikowego, a w wielu partiach jezior trwa ochrona tarlisk naturalnych. W grudniu ubr. przez kilka dni na małych jeziorach utrzymywała się gruba powłoka lodowa. Rybacy z Czaplinka i Złocieńca próbowali połowów pod lodem. Złocieńscy mieli ponad 3 tony tołpygi, sandaczy i innych ryb, które znalazły się w miejscowych sklepach jeszcze przed świętami. Martwy sezon w połowach rybacy jeziorowi wykorzystują na naprawę i konserwację sprzętu oraz na przygotowanie nowych sieci. (jn)



Francuscy farmerzy, niezadowoleni z polityki rolnej EWG, zablokowali ruch kolejowy na wielu magistralach. Na zdjęciu: policja usuwa z torów potężną ciężarówkę blokującą ruch w rejonie Chateaubourga.

CAF — UPI — telefoto

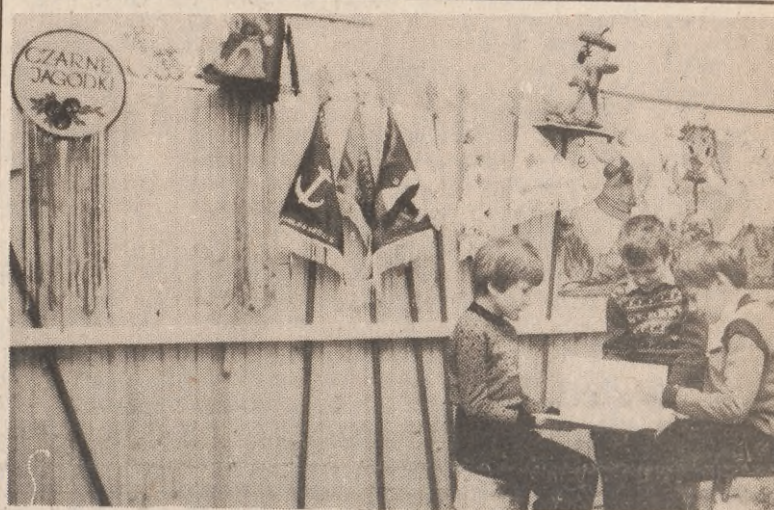
Dziś obraduje Sejm PRL

Pierwsze tegoroczne posiedzenie Sejmu rozpocznie się dziś o godz. 10.00.

Odbędzie się pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy konstytucyjnej o przedłużeniu kadencji Sejmu PRL. Jak wiadomo, Centralna Komisja Współdziałania PZPR, ZSL i SD opowiedziała się za zasadą oddzielnego przeprowadzenia wyborów do rad narodowych i Sejmu uznając, że wybory parlamentarne powinny się odbyć w terminie późniejszym niż do rad. Również w pierwszym czytaniu zostanie przedstawiony przez Radę Państwa projekt ustawy: ordynacja wyborcza do rad narodowych. Wybory do rad, opar-

te o zasady nowej ordynacji powinny umocnić procesy porozumienia sił patriotycznych społeczeństwa, ugruntować zasady socjalistycznej odnowy oraz przyczynić się do dalszej normalizacji w kraju. Złożone mają być oświadczenia klubów i kół poselskich w sprawie przedstawionych Sejmowi projektów.

Przedstawione zostanie sprawozdanie komisji sejmowych o rządowym projekcie ustawy: prawo prasowe oraz informacja o działalności Rady Socjalno-Gospodarczej przy Sejmie PRL. Przewidziane są interpelacje i zapytania poselskie. (PAP)



W Szkole Podstawowej nr 2 im. Lucjana Szenwalda w Białogardzie szczerp ZHP otrzymał harcówkę. Na otwarciu nowej harcówki zuchy i harcerze przygotowali ognisko. Każda z drużyn wykonała swój tutek. Teraz zadbą one ścianą harcówki. Warto podkreślić, że w wykonanie harcówki zaangażowały się zakłady opiekuńcze: PSS „Jedność” i „Las”. Pomagali także rodzice uczniów: Jan Zaziemski, Leszek Baran, Bogdan Stoliński, Franciszek Skiba, Teresa Bralowska i Renata Łopatko. (kar) Na zdjęciu: w harcówce Szkoły Podstawowej nr 2 im. Lucjana Szenwalda w Białogardzie. Fot. K. Ratajczyk

W przemyśle Pomorza Środkowego

Kłopotów surowcowych ciąg dalszy

(Inf. wł.) Ubiegłoroczny plan produkcyjny w Zakładach Przetwórstwa Tworzyw Sztucznych „Plastchem” w Świdwinie wykonano z niemałym wysiłkiem. Wartość produkcji zamknęła się sumą 213,5 mln zł. Towarów było tylko za 1,5 mln więcej. Stało się to jednak dla załogi dużym powodem do dumy, jeżeli zwa-

żyć, iż przez cały rok spółdzielnię „Plastchem” nękały kłopoty zaopatrzeniowe. Ustawicznie brakowało polistyrenu i polipropylenu. To surowce krajowe. Są to jednak pochodne ropy naftowej, a z tą — jak wiadomo — jest obecnie krucha.

(dokończenie na str. 2)

Wybuchowe hobby

Zainteresowanie i pomysłowość ludzi nie znają granic. Przekonali się o tym funkcjonariusze Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Bolesławcu, w województwie tarnobrzeskim, odwiedzając mieszkanie w bloku przy ul. Murowanka. Jego właściciel, technik-mechanik miejscowego Zakładu Przetwórstwa Hutniczego miał bowiem isie „wybuchowe” hobby. Od lat zbierał niewypały, z których rozmontowywał części i wybierał

materiał wybuchowy. W ten sposób zgromadził w swoim mieszkaniu ponad 30 kg trotylu oraz kilkadziesiąt detonatorów i zapalników. Wystarczyło to nie tylko na wyśadenie bloku, w którym mieszkał, ale także do zniszczenia całego osiedla. Skończyło się szczęśliwie. Funkcjonariusze RUSW zabezpieczyli groźną „kolekcję”, a przeciw nieodczynnemu hobbyście wszczęto postępowanie wyjaśniające. (PAP)

Główne tezy wywiadu J. Andropowa dla „Prawdy”

Niezbędna dobra wola USA

Moskwa (PAP). Pojawienie się amerykańskich rakiet w Europie wzmogło napięcie nie tylko militarne, ale także polityczne. Zerwało to ostatnie rokowania, których celem było ograniczenie i istotne zmniejszenie zbrojeń jądrowych. Stosunki międzynarodowe znalazły się w sferze niebezpiecznego napięcia. Całą odpowiedzialność za taki obrót wydarzeń spada na przywódców Stanów Zjednoczonych, administrację amerykańską. Odpowiedzialność ponoszą także rządy krajów NATO, które wbrew woli własnych narodów

przyjęły rakietę amerykańską na swej terytorii — stwierdził Jurij Andropow odpowiadając na pytania przedstawicieli dziennika „Prawda”. Świat stał się niebezpieczniejszy również dlatego, że na Bliskim Wschodzie walczy przeciwko Arabom wraz z agresorami izraelskimi również żołnierze amerykańscy. Napięcie panuje również w Ameryce Środkowej, gdzie administracja USA czyni zamachy na niezależność suwerennych krajów. Przywódcy amerykańscy celowo wypaczają prawdę o rzeczywistej

sytuacji w świecie, by osłabić rosnącą falę sprzeciwu wobec ich polityki. Nawiązując do wypowiedzi prezydenta Reagana o dążeniu do dialogu radziecko-amerykańskiego, J. Andropow podkreślił, że ZSRR nie ma wątpliwości co do celowości i konieczności dialogu. Jednakże dialog powinien być prowadzony na zasadach równości, a nie z pozycji siły, jak tego chciał by Reagan. Nie chodzi o dialog dla samego dialogu, lecz dla osią-

(dokończenie na str. 2)

Potrzeba odwagi w działaniu, wyjścia z gorsetu schematów

(dokończenie ze str. 1)

niechęci zdecydowanego przeciwnością się przejawom bierności, apatii i frustracji występującej nie tylko wśród części młodzieży pracującej. Pokutuje pogląd — mówiono — jakoby w obecnych warunkach, wobec licznych braków, nie można było. A przecież — stwierdzono w dyskusji — wielu młodych ludzi daje konkretne przykłady aktywności, niegodzenia się ze stanem niemożności. Dowodzi tego np. rozszerzający się ruch młodzieży w spółdzielni mieszkaniowych i młodzieżowych spółdzielni pracy. Coraz więcej jest domów wzniesionych dzięki inicjatywie młodzieży wspartej pomocą zakładów pracy. Takich przykładów — podkreślano — może i musi być więcej. Młodzieżowy aktyw robotniczy akcentuje integralność spraw ideologicznych, politycznych i ekonomicznych. Tej le-

realizacji. Premier całkowicie podzielił ten pogląd. Czesław Rajda z Wytwórni Silników Wysokoprężnych w Andrychowie zaprosił premiera do odwiedzin w woj. bielskiego, fabryki, w której pracuje. Przedstawił też racje, które zdaniem załogi przemawiają za przyspieszeniem terminu uruchomienia seryjnej produkcji nowoczesnego, wysokoprężnego silnika z fabryki w Andrychowie. General Jaruzelski przyznał, że racje oszczędnościowe przemawiają za tym, ale przecież w innych dziedzinach potrzeby inwestycyjne są równie ważne i ogromne. Trzeba, niestety, wybierać — powiedział I sekretarz KC. Zdajemy sobie sprawę, iż jest to często bardzo trudne. W Jaruzelski zapewnił też, że mimo bardzo wypełnionego kalendarza zajęć postara się odwieźć do woj. bielskiego. Podnoszono też kwestie niewykorzystywania przez administra-

krytykę, aby administracja — co niestety zdarza się nierzadko — nie przyjmowała ją jako krytykanctwa. Wiele uwagi poświęca się warunkom aktywności młodych robotników we wdrażaniu reformy gospodarczej. W kwestiach budownictwa mieszkaniowego — problemu szczególnie nurtującego młode rodziny postulowano, aby rządowy program mieszkaniowy wzbogać o doświadczenia i wnioski z działalności młodzieżowych spółdzielni i zrzeszeń budownictwa jednorodzinnego.

Podczas narady głos zabrał wicepremier Mieczysław F. Rakowski, przewodniczący Komitetu Rady Ministrów ds. Młodzieży. Dzięki Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w minionych 3 latach — powiedział — można z całą pewnością określić jako niezwykłą. Dziś ZSMP ma już poza sobą te dramatyczne przeżycia, można powiedzieć, że wyszedł zwycięsko, choć nie bez strat z wielkiej próby. Jest to powód do zadowolenia całej organizacji, a zwłaszcza jej aktywów. Zwrócił uwagę, że to, aby dynamika działania ZSMP stała się bardziej widoczna, aby powodowała daleko bardziej korzystne od dotychczasowych skutki w po-

III Krajowa Narada Aktywu Robotniczego ZSMP

ninowskiej zasady — akcentowali uczestnicy dyskusji — nie można jednak traktować werbalnie, hasłowo. Musi ona przejawiać się w praktycznym działaniu ogniw ZSMP w zakładach pracy i środowiskach. Sporo krytycznych uwag budzi działalność administracji różnych szczebli. Stwierdzano, że niestety „na dole” nie rozumie się jeszcze często intencji uchwały IX Plenum KC PZPR i zawartych w decyzjach rządowych dyrektyw ułatwiających warunki startu życiowego i zawodowego młodzieży. Klasycznym tego przykładem są preferencje w budownictwie mieszkaniowym; wskazywano na trudności natury formalnej a także na brak terenów pod budownictwo młodzieżowe, zwłaszcza w dużych aglomeracjach.

Uczestnicy w naradzie młodzi robotnicy wykorzystali półgodziną na przerwę w obradach do bezpośredniego przedstawienia członkom kierownictwa partii i państwa swoich osobistych problemów, spraw, którymi żyją ich środowiska. Szczególnie liczna grupa młodych otoczyła Wojciecha Jaruzelskiego, zadając I sekretarzowi KC PZPR liczne pytania i wyrażając swoje opinie na temat problemów społecznych, politycznych i gospodarczych kraju. Młode łódzkie włókienniki mówili m. in. o warunkach pracy szewstwowanych załóg polskiego przemysłu lekkiego. Dobrze, iż są programy, także branżowe i zakładowe, poprawy warunków pracy. Należy jednak — mówili — skoncentrować się na praktycznej ich

cię zakładową energii młodzieży np. przy wdrażaniu reformy gospodarczej. Trzeba coś zrobić — mówiono — z problemem „nadprodukcji” absolwentów szkół w specjalnościach niechcianych przez gospodarke. Wielokrotnie przewidywały się w tej rozmowie kwestie zatrudnienia, plac, perspektyw budownictwa mieszkaniowego, a także problemów współdziałania organizacji młodzieżowej z ogniwami PZPR. Wojciech Jaruzelski zachęcał młodzież do większej ofensywności, do śmiałego walczenia o racje, służące młodzieży i całemu naszemu społeczeństwu.

W podobnej atmosferze rozmawiano także z obecnymi na naradzie członkami Biura Politycznego, ministrami. Następnie kontynuowana była dyskusja. Istotnym jej aspektem było prezentowanie konkretnych przykładów inicjatyw ogólni związków, młodych robotników, żołnierzy. Poinformowano m. in., iż podczas obchodów 40-lecia narodzin ludowego Wojska Polskiego około 2250 kół młodzieżowe wojsko wej wyróżnionych zostało za aktywny udział w sztafecie czynu młodzieżowego. Młodzi żołnierze oddali 7,2 tys. litrów krwi na potrzeby budowanego społecznego wysiłkiem Centrum Zdrowia Matki-Polki. W Hucie Zawiercie z inicjatywy ZSMP zorganizowano młodzieżowy zaciąg w celu przyspieszenia terminu uruchomienia 4 pieca. Nie brakowało w dyskusji akcentów krytycznych. Niezbędna jest — mówiono — taka reakcja na

Zimowiska, półkolonie i... wizyta psa Pankracego

(dokończenie ze str. 1)

wietrzy, jeśli pogoda dopisze — na łódzkich, górskich saneczkach. Ponadto będzie można obejrzeć ciekawe filmy, pobawić się na dyskotekach, uczestniczyć w zajęciach kolekcji zainteresowań. Ale trzeba pamiętać o za-braniu z domu kanapki. W większości szkół średnich w godzinach od 10 do 12 czynne będą sale gimnastyczne, świetlicy, dwa razy w tygodniu biblioteki. Młodzież będzie mogła organizować zawody sportowe, wieczorki taneczne, spotkania z ciekawymi ludźmi. Z tych form wypoczynku skorzystać może około 12 tys. osób.

Osobne programy przygotowali dla młodzieży domy kultury, kluby osiedlowe oraz teatry i kina. Zorganizowane grupy młodzieży będą miały wstęp wolny do różnych obiektów sportowych. W woj. śląskim na zorganizowanych formach wypoczynku jest 25 tys. miejsc. Na koloniach w okolicach Ślępska przebywać będzie 1386 dzieci, na obozach

specjalistycznych — 771 osób, na półkolonie może się zapisać 1435 dzieci. Dzieci ze wsi (420 osób) gościć będą w miejskich ośrodkach wycieczkowych. Z różnych małych form wypoczynku skorzystać może prawie 21 tys. uczniów. Na przykład w Bydgoszczy planuje się zorganizować wiele imprez sportowych dla uczniów. W Miastku popisywać się będzie dziecięcy teatr „Kukielkowy”. Dyrektorzy i nauczyciele ze szkół wiejskich planują wycieczki poznawcze do miast województwa. W programach wy-cieczek ujęto między innymi zwiedzanie zakładów przemysłowych.

Kina wyświetlać będą atrakcyjne dla dzieci i młodzieży filmy, przy czym bilety kosztować mają tylko 15 złotych.

Na wysokości zadania stanął także Ślępski Teatr Lalki „Te-cza”. Bilet na przedstawienie należy może za jedyne 20 złotych. Najmłodszym zapewne uciechy wiadomości, iż do Ślępska przyje-dzie „pies Pankracy”, czyli aktor Hubert Antoszewski. (JAWRO)

niu turnieju piłkarskiego w Kalkucie, reprezentacja Polski pokonała Rumunię 1:0 (0:0). Bramkę zdobył Roman Wojcik w 50 min. W finale (27 bm.) spotka się z CHRL. Chinczycki pokonał Indię 3:0 (1:0) i wyprzedził Argentynę lepszym stosunkiem bramek.

Szczęśliwe liczby

Express Lotek: 16, 17, 18, 34, 35
Mali Lotek: I losowanie — 9, 17, 25, 32, 35
II losowanie — 1, 6, 17, 23, 35



Jak informuje IMGW najbliższe dni przyniosą ochłodzenie i powrót typowo zimowej pogody.

Na dziś natomiast szereg synoptyczny przewidują dla Pomorza Środkowego zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami wystąpią opady śniegu, rano mgły. Temperatura minimalna minus 4 st., maksymalna w dzień 0 st. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie północne i zachodnie. (pl)

Kłopotów surowcowych ciągnie dalszy

(dokończenie ze str. 1)

Niemal regułą już jest, iż przydziały surowców dla „Plastchemu” pokrywały niewiele ponad 50 proc. potrzeb. Braki uzupełnia się surowcami i odpadami re-generowanymi w zakładzie. Po ich wymyciu i zmienienu wtórnie się je granuluje. Spółdzielnia otrzymała w tym roku przydział surowców tylko na I kwartał. W połowie pokrywa on faktyczne zapotrzebowanie. O przydziałach na następne kwartały nie ma jeszcze wiadomości. Poważne zagrożenie stwarza natomiast uchwała Rady Ministrów nr 13 z 11 lutego 1983 r. Dotyczy ona wpłat na fundusz surowców wtórnych. Przedsiębior-

Obrađując 25 bm. w Warszawie pod przewodnictwem prezesa NK ZSL Romana Malinowskiego Plenum Naczelnego Komitetu podjęło uchwałę o zwołaniu IX Kongresu stronnictwa w dniach 26-29 marca br. w Warszawie.

Zatwierdziło także sprawozdanie NK za okres między VIII a IX Kongresem oraz przyjęło projekty podstawowych dokumentów przedkładanych pod kongresem.

26-29 marca br. IX Kongres ZSL

sowe obrady — deklaracji ideowej, programu i statutu ZSL.

Kongres będzie ważnym wydarzeniem politycznym, uważnie śledzonym nie tylko w kraju, ale i za granicą. Przeglądzie się zaproszenie na jego obrady kilkudziesięciu delegacji zagranicznych. Bezpośrednio po zakończeniu kongresu proponuje się odbycie międzynarodowego spotkania partii i organizacji chłopskich poświęconego omówieniu problemów wyżywienia oraz pokojowej współpracy państw i narodów.

(PAP)

Tezy wywiadu J. Andropowa

Niezbędna dobra wola USA

(dokończenie ze str. 1)

gnięcia konkretnych porozumień. Należy go prowadzić uczciwie a dla osiągnięcia koniunkturalnych celów. Strona amerykańska własnymi rękami zerwała rokowania w Genewie, zadając poważną szkodę dialogowi, między ZSRR a USA. Obecnie prezydent USA za pewnia, że Stany Zjednoczone gotowe są wznowić rozmowy i wrócić do Genewy. Powstaje pytanie, czy strona amerykańska występująca z taką propozycją zmieniła swoje stanowisko, zmieniła swe negatywne podejście. Nic takiego nie nastąpiło.

Wystąpienie prezydenta nie zawiera żadnej nowej idei, żadnych nowych propozycji. Związek Radziecki nie chce rokowań dla samych rokowań. Gotów jest tylko do tego, by na konstruktywnej podstawie wzajemnie do przyjęcia podjąć rozwiązać problemy zbrojen nuklearnych w Europie. Niezbędne jest do tego tylko jedno — by USA i NATO przejawiały, póki nie jest jeszcze za późno, gotowość powrotu do sytuacji, jaka istniała przed rozmieszczeniem rakiet Pershing i pocisków manewrujących.

Kierownictwo radzieckie jest przekonane, że istnieje możliwość po-ważnej dyskusji nad szeregiem

problemów których rozwiązanie uzdolniłoby niewątpliwie sytuację w świecie, poprawiłoby stosunki radziecko-amerykańskie. ZSRR wysunął szeroki kompleks konkretnych propozycji i inicjatyw, zmierzających do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Pozostają one w mocy.

Do poprawy klimatu międzynarodowego przyczyniłoby się: — Zobowiązanie się USA — jak to uczynił już Związek Radziecki — że nie zastosują pierwsze broni nuklearnej.

— Zgoda krajów NATO na propozycje państw Układu Warszawskiego o niestosowaniu wobec siebie siły.

— Nieodkładanie rozwiązań kwestii zapobieżenia wyścigu zbrojeń w kosmosie.

— Jeśli Zachód byłby do tego gotowy, można by przystąpić do praktycznego rozwiązywania problemów dyskutowanych podczas wiedeńskich rokowań w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej.

— Zamrożenie zbrojeń nuklearnych.

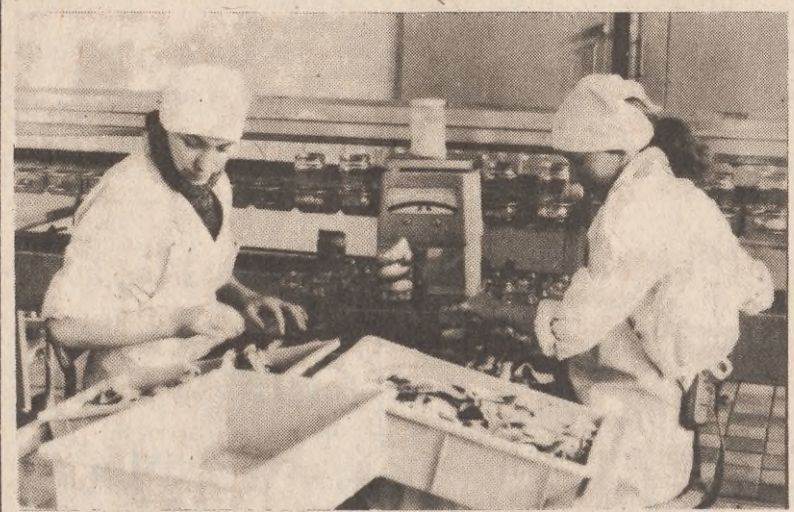
Dla osiągnięcia porozumienia we wszystkich tych sprawach potrzebna jest przede wszystkim chęć i dobra wola ze strony USA i innych państw NATO.

Zestrzelenie samolotu

Paryż (PAP). W środę w miejscowości Ziguely (Czad) doszło do starcia między wojskami rządu Hissena Habrega a siłami Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (GUNT) Goukoniego Weddeya. Oddziały władz w N'djamienie wsparły lotnictwo francuskie.

W komunikacie francuskiego Ministerstwa Obrony stwierdza się, że w wyniku starcia siły GUNT zestrzeliły jeden samolot typu „Jaguar”, należący do francuskich sił powietrznych. Maszyna została trafiona rakietą klasy ziemia-powietrze. Pilot, który się katapultował, zginął.

Prawdopodobnie 12 żołnierzy Habrega zostało wziętych do niewoli. Na razie agencje nie podają szczegółów walk.



Kutry z przedsiębiorstw państwowych, spółdzielni, jak i prywatne przebywają na łowiskach. Rybacy tylko na kilka godzin przybywają do portu. Po wylądowaniu ryby i zasypaniu ławodni lodem udają się ponownie na łowiska. (kar)

Na zdjęciu: na wydziale marynat PPIUR „Barka” trwa produkcja płatów śledziowych.

Fot. K. Ratajczyk

Zakończenie tajnych rozmów USA — Izrael

Waszyngton. (PAP). Zakończyły się tajne rozmowy między Stanami Zjednoczonymi i Izraelem.

Ich tematem była przyszła współpraca wojskowa między obu państwami. Stronę amerykańską reprezentowała delegacja z dyrektorem biura ds. polityczno-wojskowych w departamencie stanu, admirałem Jonathanem Howe na czele.

Jak pisze agencja AFP, powołując się na źródła dobrze poinformowane, tematem rozmów był całokształt stosunków strategicznych i wojskowych, w tym również możliwość przeprowadzenia wspólnych manewrów. Rozpatrzone również ewentualności składowania na terytorium Izraela sprzętu i lekarstw dla żołnierzy amerykańskich, w przypadku gdyby zostali oni wysłani w rejon Zatoki Perskiej.

Zarówno Biały Dom jak i Pentagon otoczyły toczące się na początku tygodnia spotkania największą tajemnicą. Poinformowano jedynie, że odbywać się one będą w przyszłości dwukrotnie w roku.

stwa, które mogą same zużytkować surowce wtórne, a zbywają je innym, muszą płacić 3-procentowy podatek. Być może więc, że przedsiębiorstwom państwowym nie będzie się opłacało sprzedawać surowce. Dlatego też w tym roku nie założono w skądinąd dynamicznej produkcji. Przewiduje się wyprodukowanie towarów za 220 mln zł. Kontynuować się będzie wytwarzanie płyt tek podłogowych PCW i wykładzin gąszących do kabin samochodów ciężarowych, artykułów z grupy 1001 drobniaków oraz z baweł. W tym roku planuje się wprowadzić do produkcji kilka nowych artykułów gospodarstwa domowego i modeli zabawek. W spółdzielni przygotowuje się obecnie projekt systemu motywacyjnego. Rozważa się różne propozycje. Głównymi jego elementami będzie jednak nacisk na zwiększenie dyscypliny i wydajności pracy. Na początku b. p. poddany będzie on konsultacjom. (ley)

Wyprodukowano prawie 2 mln ton cukru

Finał udanej kampanii

25 bm. jako ostatnia z 79 zakładów przemysłu cukrowniczego zakończyła przerób buraków fabryka w Wołuczynie w woj. lubelskim.

Obecna kampania cukrownicza — stwierdził dyr. Zrzeszenia Przedsiębiorstw Przemysłu Cukrowniczego „Cukropol” Antoni Kuźba — trwała średnio w całym przemyśle 107 dni, czyli o 3 dni krócej aniżeli poprzednia, mimo iż przerobiono o 1,2 mln ton surowca więcej. Duża w tym zasługa zarówno stałych, jak i sezonowych pracowników cukrowni. Najlepsze rezultaty produkcyjne osiągnęły cukrownie gdańskie, łódzkie, mazowieckie oraz przedsiębiorstwo w Łapach. W fabrykach tych najefektywniej wykorzystano ubiegłoroczny urodzaj buraków. Na pomysły rezultaty produkcyjne całego przemysłu cukrowniczego duży wpływ miała m. in. dobra praca cukrowni lubelskich, które przerobiły najwięcej buraków ze wszystkich przedsiębiorstw, wytwarzając blisko 420 tys. ton cukru. W rejonie Lubelszczyzny zanotowano w ub. roku najwyższe plony i zbiory buraków. Stąd też tamtejsze cukrownie najwcześniej rozpoczęły przerób surowca i najpóźniej zakończyły kampanię. Podczas tej kampanii przerobiono w sumie ok. 16 mln ton buraków i wyprodukowano 1 mln 970 tys. ton cukru, czyli o prawie 120 tys. ton więcej aniżeli w ub. roku. Tegoroczna produkcja jest więc rekordowa. Ale też i potrzeby nie są małe. W br. 870

tys. ton — stwierdził A. Kuźba — przeznaczają się na zrealizowanie kart zaopatrzeniowych. Spora ilość, gdyż 200 tys. ton otrzymają odbiorcy z przemysłu drobnego, jak zakłady rzemieślnicze, wytwórnie wód gazowych, ciastkarnie. Poważnym odbiorcą cukru jest również przemysł kluczowy. Wysoka produkcja cukru pozwala w pełni zaopatrzyć w ten artykuł zakłady przetwórstwa owocowego, fabryki słodczy, jak również zakłady koncentratów spożywczych, przemysłu fermentacyjnego. Ogółem potrzeby tych branż wynoszą w skali roku 500 tys. ton cukru. Utrzymane zostało tak że i w tym roku zaopatrzenie w cukier pszczański oraz plantatorów buraków cukrowych. Natomiast nadwyżki cukru zamierzają wyeksportować, by stworzyć możliwość zakupu innych surowców pochodzenia rolniczego, w celu utrzymania rytmicznej produkcji zakładów przetwórstwa spożywczego i tym samym lepiej zaopatrzyć rynek w artykuły spożywcze. Warto przy tym dodać, iż od kilkudziesięciu lat jestśmy eksporterem cukru. Średnio w roku w okresie powojennym sprzedawaliśmy za granicę 260-270 tys. ton cukru, a w latach 60-tych znacznie więcej, przy mniejszej — niż obecnie — produkcji i spożyciu tego produktu na jednego mieszkańca. (PAP)

Kierowcy nie lubią nauczycieli

(Inf. wł.) Do Szkoły Podstawowej w Sycewicach, leżącej przy trasie z Koszalina do Ślępska, dojeżdża 9 nauczycieli z pobliskiego wojewódzkiego miasta. Między godziną 14 a 15 nauczyciele kończą pracę i permanentnie zostają „na lodzie”. Autobus relacji Koszalin — Ślępsk mija beztrosko przystanek, nie zważając nawet pasażerów z biletem miesięcznym. Zdarzyło się, że jeden z nauczycieli, społeczny in-

spektor ruchu drogowego zatrzymał pojazd „luzakiem”. I co się okazało? W autobusie było dziewięć wolnych miejsc siedzących. Kierowca tłumaczył się... niesprawnością pojazdu, a/e o dziwo, do Ślępska dojechał szybko i bez awarii. Zgłoszenie tego wykroczenia do Wojewódzkiego Oddziału PKS w Koszalinie nie wpłynęło na zmianę obyczajów kierowców. Nadal nie lubią oni nauczycieli z Sycewic. (JAWRO)

Sport

I liga koszykówki kobiet

ROW Rybnik — Znicz Pruszków 71:50
Wisła Kraków — Spójnia Gdańsk 94:60.

Polska w finale

W ostatnim eliminacyjnym spotka-

Może i kura będzie na talerzu...

Wychodzenie z impasu

Najpierw przypomnienie: krach na rynku drobiarskim przybrał z miejsca wymiary klęski. W ostatnich dniach 1981 roku wyczerpały się zapasy importowanych komponentów do pasz. Zakłady drobiarskie w całym kraju zmuszone zostały do wstrzymania wylęgów. Hodowcy masowo wyzbywali się drobiu zagrożonego śmiercią głodową. Wiele wysiłku kosztowało uratowanie młodych stad.

Dla Zakładów Drobiarskich w Sławnie rozpoczęły się wtedy najczarniejsze dni. Regres dotknął prawie wszystkie dziedziny produkcji drobiarskiej. W ciągu roku o ponad 12,5 mln sztuk spadł skup jaj konsumpcyjnych, dostawy żywca kaczego zmniejszyły się o 130 ton, nowoczesnie wyposażone wylęgarnie zakładów wychowały o siedem milionów piskląt mniej niż w roku 1981.

— Na Pomorzu Środkowym opustoszało wtedy 110 ferm brojlerów, nie licząc ferm jaj konsumpcyjnych i wylęgowych. — mówi zastępca dyrektora Zakładów Drobiarskich w Sławnie Kazimierz Małecki. — W 1982 roku udało nam się zakupić za ledwie jedną czwartą (niecałe trzy tysiące) jaj żywca drobiowego dostarczonego przez hodowców w roku poprzednim. Co gorsza, połowę tych rocznych dostaw hodowcy dowieźli do zakładów w pierwszych dwóch miesiącach roku. Tylko też w tych kilku tygodniach taśmy produkcyjne pracowały w zakładzie na pełną parę. Nie trzeba tłumaczyć, co to oznaczało. Od marca przetwórstwo spadło niemal do zera. Załoga nie miała zajęć. Wobec braku perspektyw trzeba było sukcesywnie zwalniać pracowników — w sumie ponad 150 osób.

Tymczasem rynek domagał się żywności, załozde należało dać pracę, a wieloletnim wypróbowanym kooperantom zakładów zapewnić możliwość przetrzymania drobiowego kryzysu i spłacania rat zaciągniętych na budowę ferm. Zakłady rozpoczęły gorące poszukiwania doraźnych bodaj rozwiązań.

Wariantów wyjścia z sytuacji, czy chociażby jej złagodzenia nie było zbyt wiele. Wiosną 1982 brak paszowych perspektyw nie pozwalał jeszcze myśleć o planowaniu odbudowy drobiowego stada. Jednym z „awaryjnych” pociągnięć było wstawienie gęsi do części pustych ferm, których właściciele mogli je jeszcze wyżywić. W konsekwencji wzrost skup tego ptactwa w granicach 130 ton, co nie miało istotniejszego znaczenia dla rynku krajowego, tradycyjnie nie zainteresowanego gęsiną. Pozytywnym następstwem było jedynie przywrócenie produkcji na pewnej części fermowej powierzchni.

Na rynku brakowało jaj, a zbliżał się sezon turystyczny. Zakłady sławieńskie, zaopatrujące dotąd w jaja odległe rejony, zwłaszcza Śląsk, zaczęły więc teraz kupować je gdzie się w kraju dało. W trosce o wykorzystanie wyposażenia technicznego myśłano nawet o przetwórstwie królików, ale pomysł okazał się nierealny z braku odpowiedniej liczby potencjalnych dostawców żywca. To tylko niektóre przykłady doraźnych poszukiwań i poczynąń. Racje gospodarki żywnościowej nakazywały podjąć zadanie podstawowe: odrodzić produkcję wielkotowarową, a to wymagało pasz.

Paszę — ewentualnie — można było zdobyć jedynie własnym sumptem, ale to wymagało od

kierownictwa zakładów podjęcia kroków nie usankcjonowanych przepisami i uprawnieniami. Uznano, że do poszukiwania pasz na własną rękę upoważnia nadrzędna potrzeba przyspieszenia powrotu mięsa drobiowego na półki sklepowe. Pasze znaleziono w nadwyżkach zbożowych niektórych koszalińskich i słupskich państwowych przedsiębiorstwach rolnych. Około pięciu tysięcy ton ziarna zakupiono na tej drodze przez sławieńskie Zakłady Drobiarskie i przekazano do „Bacutilu” dla wzbogacenia w dostępne — często zastępcze — komponenty, a tym samym przetworzenie w drobiarskie pasze, dało na Pomorzu Środkowym początek powolnej, wieloletniej odbudowie stada drobiowego. Teraz zakłady mogły przystąpić do wsadów w niektórych fermach koszalińskich i słupskich, m. in. stada towarowego jaj spożywczych, a później w krytycznym znów okresie wiosny 83, pozwoliło to uniknąć powtórnego gwałtownego spadku istniejącego stada.

Pierwsze odczuwalne, choć bardzo jeszcze skromne, efekty przyniósł rok 1983, w którym zakłady zakupiły już ponad 4 tys. ton żywca drobiowego (przypomnijmy: dwa lata przedtem skup żywca sięgał 11,5 tony) i w porównaniu z rokiem poprzednim podwoiły skup gęsi. Rzeźne zdolności produkcyjne zakładów zostały wykorzystane w mniej więcej 60 proc. możliwości jednej zmiany. Zakłady dostarczyły 6,5 mln piskląt na użytek ferm i hodowców indywidualnych — o dwa miliony więcej niż w roku poprzednim.

— Długo trzeba będzie jeszcze poczekać na odbudowę produkcyjności środkowopomorskiego drobiarstwa do poziomu z 1981 roku — stwierdza na podstawie realiów wyznaczających wielko-

ści produkcji w tym roku, kierownik Działu Ekonomicznego zakładów, Elżbieta Nirewicz. — Przeciętnie w granicach 60 proc. możliwości obsadziliśmy dotąd fermę drobiu rzeźnego, wylęgowe, a niebawem i fermy na jaja konsumpcyjne. Wsady będziemy sukcesywnie powiększać. W ten sposób w zakładzie wykorzystujemy możliwości rzeźnej jednej zmiany pracowniczej w ciągu całego roku. Jesteśmy przygotowani do pokrycia każdego zapotrzebowania ferm i rolników na pisklęta, licząc na udział spółdzielni kółek rolniczych i kół gospodyń w ich dystrybucji na wsi.

Rozpoczęła się odbudowa produkcyjnej bazy drobiarskiej. Zakłady w Sławnie zakupiły w tym roku prawie 3 tys. ton żywca drobiowego więcej niż w poprzednim, to znaczy razem 6680 ton. To załedwie krok ku odrodzeniu produkcyjności drobiarstwa na Środkowym Pomorzu, skoro dopiero podwojenie tego rocznego, planowanego skupu wyrównałoby z małym przekroczeniem ilości żywca dostarczonego zakładom przez hodowców przed trzema laty. Niemal to samo dotyczy skupu jaj uzyskiwanych w oparciu o pasze przydziałowe, a także wylęgu piskląt.

Tempo rozwoju fermiarskiej produkcji drobiarskiej zależy od możliwości zaopatrzenia w pasze i rytmiczności spływu mieszanek. Na razie gdański „Bacutil”, skądinąd sekundujący zakładom w przełamaniu barier paszowych, wzbrania się podpisać wiążące terminowo umowy na dostawy pasz, nie dysponując gwarancjami na otrzymywanie komponentów. Pociągnięciem, które w pewnej mierze może złagodzić następstwa ewentualnej nierytmiczności w dostawie pasz „Bacutilowskich” jest umożliwienie, gdzie warunki to uzasadniają, właścicielom ferm nabywania arealu na produkcję zbóż paszowych.

Jednym z pilnych zadań jest rozszerzenie hodowli i chowu oraz skupu drobiu i jaj w gospodarstwach indywidualnych i przydomowych.

Spore zadania przypadają tu Związkowi Drobiowych Producentów Drobiu, którego domeną działania jest wieś, dysponująca znacznymi rezerwami w drobiarstwie, opartym przede wszystkim o pasze własne. Zakłady liczą zresztą na efektywną współpracę z obu działającymi na Pomorzu Środkowym związkami hodowców i producentów drobiu. Zapewniają ich członkom zbyt żywca i jaj, zaopatrzenie w pisklęta, pomoc w wyposażaniu obiektów, opiekę lekarską nad stadami i poradnictwo fachowe.

Kura chłopska powinna zająć na rynku należne jej miejsce, ale ciągłość zaopatrzenia tego rynku gwarantują jednak dostawy z ferm. Trzeba rozwijać oba kierunki chowu. O konkurencji nie ma tu mowy, ani dziś, ani w przyszłości. Chodzi o to, by na talerzu był kurczak, a po jajko nie stało się w kolejce.

Tadeusz Flisbach



Wyspy Kanaryjskie. Santa Cruz de Tenerife, największe obok Las Palmas miasto Wysp Kanaryjskich.

Fot. CAF — L. Niekraś

Z pokładu s/y „Wojewoda Koszaliński“

pisze red. Władysław Łuczak

Ciągle do przodu

— Napisz czy macie jeszcze jakikolwiek cały żagiel!...

— Kup sobie tam jakieś ciepłe buty! — to dwa fragmenty z listów jakie otrzymaliśmy w Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich.

Czytaniu tych fragmentów towarzyszyło wymowne spojrzenie w moją stronę i głośnie komentarze.

— Musiałeś solidnie nastraszyć, że takie pytania i polecenia dostajemy...

Zaklinam się, że wcale nie straszylem, ani też nie podbarwiałem sytuacji. Pisałem o tym co działo się na jachcie, a że Czytelnicy wyciągali z tego różne wnioski, to już chyba nie moja wina. W ostatnich korespondencjach pisałem o portach jakie odwiedziłyśmy płynąc na Karaiby. Tym razem, spowodowany pytaniami i zaniepokojeniem rodzin i kolegów pozwoliłem sobie przekazać kilka uwag o tym, co dzieje się na jachcie.

Przed wszystkim chciałbym rozwiać obawy niepokojących się o żagle „Wojewody”. Po batach jakie otrzymaliśmy na Bałtyku i części Morza Północnego, kanał La Manche i ocean, o czym już pisałem, okazały się wobec nas wyjątkowo łaskawe. Wiatry są umiarkowane, chwilami tylko silniejsze, co zapewnia nam na ogół spokojną żeglugę. Poza tymi przypadkami, o których pisałem, zdarzały się jeszcze dwa lub trzy drobne, kilkucentymetrowe rozdarcia, które nie sprawiły większych kłopotów naszym „lucznikom” z trzeciej wachty. Nie prowokujemy też zlego. W przypadku pogorszenia się warunków, szybko zmieniamy żagle, bo mimo zużycia sporej już części zapasów „Wojewoda” nadal jest mocno obciążony.

Co się zaś tyczy zimna. Jest to kwestia indywidualnego odczucia, ale na ogół zgodnie stwierdzamy, że ocean nas nie rozpieszcza. Dzisiaj, piszę to 21 grudnia 83 r., przekroczyliśmy zwrotnik Raka w odległości około 40 mil od wybrzeży Afryki. Wydawałoby się, że tutaj powinno być już naprawdę ciepło, chociaż przyrządek Świętego Walentego — zwany przyrządem Ciepłych Gaci mineliśmy przeszło miesiąc temu. Tymczasem wachtowni wychodzą na pokład w ocieplaczach i wkładają czapki. Jest w zasadzie ciepło, ale rozdmuchal się dość silny (7°) północny wiatr, jak na te szerokości dość chłodny. Jest też w powietrzu sporo wilgoci. Po 4 godzinach przebywania na pokładzie odzież jest wilgotna, chociaż nie pada. Przeciwnie, mamy ładną, bezchmurną pogodę i możemy podziwiać piękne zachody słońca i wschody księżyca. Wczoraj objawił się nam nagle kilkadziesiąt minut po zachodzie słońca cały różowy jak pewna część ciała noworodka.

Wracając zaś do ciepłych butów. Kupno ich musiałoby być podyktowane jakimś nadzwyczajnym wydarzeniem lub... zamrozczeniem.

Władysław Łuczak

PROJEKT ustawy o zasadach tworzenia zakładowych systemów wynagradzania został przyjęty 23 bm. po wielogodzinnej dyskusji na wspólnym posiedzeniu czterech komisji sejmowych.

Projekt ustawy — jak podkreślali posłowie — jest ofertą dla przedsiębiorstw, które chcą wprowadzić nowe, bardziej motywacyjne systemy wynagradzania i które oczywiście nie stać. Jednocześnie określono warunki upoważniające do wprowadzania takiego systemu: efektywna działalność gospodarcza umożliwiająca jego sfinansowanie, weryfikacja norm pracy i norm obsady, zmiany w strukturze wynagrodzeń o charakterze motywacyjnym, wreszcie wiążące do wynagrodzeń rekompensat pracowników. Wokół tej ostatniej kwestii rozwinęła się dyskusja, w której posłowie wyrażali obawy, że włączenie rekompensat do wynagrodzeń zwiększy obciążenie przedsiębiorstw podatkami od plac i składkę na ZUS. W rezultacie uzupełniono projekt o przepis, zgodnie z którym w ciągu pierwszego roku stosowania nowego systemu zakład opłaca od sumy rekompensat włączonych do wynagrodzeń połowę obowiązującego podatku od plac. Jeśli zaś chodzi o składkę na ZUS, trafił posłom do przekonania argument, że włączenie rekompensat do plac zwiększy równocześnie podstawę wymiaru niektórych świadczeń pracowników.

Nowy system wynagradzania byłby wprowadzany na podsta-

Projekt ustawy o systemach wynagradzania

wie porozumienia. W przedsiębiorstwie wchodzi w grę układ trójstronny: dyrektor, samorząd, związek zawodowy, a podstawowym warunkiem jest akceptacja załogi. Po dłuższej dyskusji, w której zastanawiano się nad rozstrzygnięciem tego problemu w sposób zgodny z ustawami o przedsiębiorstwie, o samorządzie załogi i o związkach zawodowych, a zarazem eliminujący możliwe konflikty, przyjęto następujące sformułowanie: „Porozumienie podpisują: właściwy organ związku zawodowego i kierownik zakładu pracy, po zasięgnięciu opinii rady pracowniczej, po uzyskaniu pozytywnej opinii ogólnego zebrania załogi (delegatów).

Projekt ustawy określa najniższe dopuszczalne rozpiętości stawek wynagrodzenia zasadniczego dla stanowisk robotniczych (1:1,6) i nierobotniczych (1:2,2). Ustala też zasady rozpiętości stawek do datków funkcyjnych z tytułu pełnienia funkcji kierowniczej. Wątpliwości posłów wywołała proponowana zasada, że miesięczna stawka tego dodatku nie

może być niższa od 10 proc. najniższego wynagrodzenia w gospodarce społecznej ani wyższa od 100 proc., a w szczególnych przypadkach od 200 lub 300 proc. tego wynagrodzenia. Wyrażano zaniepokojenie możliwym odbiorem społecznym tak dużych rozpiętości. Wyjaśniono jednak po dyskusji, że chodzi tu o różne szerebie kierowania — cd brygadzysty do dyrektora wielkiego kombinatu — a kadra kierownicza nie jest jak dotychczas szczególnie „rozpieszczana” płacowo. Najwyższy zaś projektowany dodatek funkcyjny wyniósłby 16.200 zł.

Do placu najniższej odniesiono w ustawie różnego rodzaju dodatki po to, by umożliwić zwiększenie wynagrodzenia bezpośrednio związanego z wynikami pracy. Na tym, jak wiadomo, polega istota nowych systemów wynagradzania. Projekt ustawy określa przy tym poziom minimalny tych składników, który zakład może przekroczyć jeśli zdecyduje się na zmniejszenie plac zasadniczych i cen akordowych. Dotyczy to dodatków za pracę

w godzinach nadliczbowych, w porze nocnej, i w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Posłowie, wyrażając szereg wątpliwości, uznali jednak zasadność takich rozwiązań, potwierdzonych w praktyce zakładów stosujących już zbliżone systemy, na których — jak podkreślono — nikt nie stracił.

Również dodatki stażowe, nagrody jubileuszowe oraz odprawy emerytalne i rentowe mają być powiązane — w myśl propozycji sejmowych — z najniższym wynagrodzeniem w gospodarce społecznej. Projekt ustawy stwarza jednak możliwość zagwarantowania w porozumieniach zakładowych pracowników już zatrudnionych wypłat, jakie przysługiwałyby im na podstawie dotychczasowych przepisów. Rozwiązanie to wychodzi na przeciw licznym głosom załóg i związków zawodowych domagających się poszanowania tradycji, wieloletnich uprawnień, zwłaszcza w stosunku do „starej” części załogi.

(PAP)

...Znów będzie wesele!

Ogień wesoło huczy w piecu, za oknem lodowaty wiatr, który wdziera się szparami do zimnego pomieszczenia klubowego, a one, jedna przez drugą jeszcze nie zdejmując płaszczy opowiadają o tym, co w tej chwili porusza je najbardziej. A najbardziej porusza je to, że od dłuższego czasu w Żółtnicy, zupełnie po sąsiedzku żyje młoda inwalidka, którą matka podrzuciła tu, jak kukułkę jajko, a sama zajmuje mieszkanie w mieście. Długo o tym wie nie wiedziała. Pani Mickiewiczowa była tam wczoraj i jeszcze nie może otrząsnąć się z wrażenia. Mogłabym i ja ten przykry obraz zaniedbania obejrzeć. Zaprowadzę, pokażę. Tu jednak nie sprawa w oglądaniu, lecz w udziale leniu skutecznej pomocy. Zastanawiają się więc wspólnie jak pomóc, jak rozwiązać sprawę opieki nad tą chorą. Można ręczyć, że teraz, kiedy już wiedzą, nie pozostawiają swojej doli człowieka w potrzebie.

W kołach gospodyń wiejskich toczy się właśnie doroczna kampania sprawozdawczo-programowa. Zima jest zawsze okresem wzmożonej aktywności KGW, bo przecież mniej zajęć w wiejskich gospodarstwach, bo długie zimowe wieczory skłaniają do spotkań w grocie sąsiadów, przyjaciół, znajomych. W Żółtnicy miało być zebranie KGW.

Nieporozumienie. Zebranie sprawozdawczo-programowe odbyło się jeszcze w grudniu. Dziś kobiety zeszły się do Klubu Rolnika w szczyptym gronie aktywności ruchu kobiecego na wsi, aby opowiedzieć o swojej pracy, codziennych problemach, pochwalić się sukcesami.

Te ostatnie demonstrują na początku. Już zestawili klubowe stoliki, podały talerze i po chwili na stoły wjeżdżają gary z parującymi jeszcze daniami. Krzątają się „pani pyzowa” — Janina Glanc i „pani pierogowa” — Bronisława Gorąca, gospodyni klubu, nakładając na talerze pachnące potrawy. Od razu cieplej zrobiło się w świetlicy. Obie panie zyskały sobie te przydomki, gdy po raz pierwszy zaserwowały firmowe dania. Pyzy znakomite, pierogi — pyszne. Nie obędzie się teraz bez nich żadna wielka wieś uroczystość.

Okazji do uroczystości nigdy nie brak. Tu się jednak pieczołowicie oddziela te wielkie i małe. Taką się w Żółtnicy stworzyła tradycja. Są zabawy w formie tańców lub kuliogów, są uroczystości w rodzaju Dnia Kobiet, Dziecka, Dnia Babci, jak na przykład ostatnio, gdy dla babć popisywały się dzieci szkolne, a na stołach

parowała herbata i mienili barwami okolicznościowe laurki. To są w Żółtnicy piękne, wzruszające święta. Małe święta. Ostatnia wielka uroczystość była w październiku, na 40-lecie ludowego Wojska Polskiego. Wtedy cała wieś miała święto z zastawionymi stolami, tańcami i występami zespołów dziecięcych i młodzieżowych.

— Następną wielką uroczystość będzie w maju przyszłego roku — zapowiada Józefa Mickiewicz.

— W Dzień Zwycięstwa. To przecież rocznica powrotu naszych Ziemi do Macierzy. Znów będzie we wsi wesele...

Ponad trzydzieści lat działa Koło Gospodyń Wiejskich w Żółtnicy, które nadaje ton życiu tej wsi. Szmat czasu. Dla wielu członkiń, ale ich dorosłe życie. Wiesz to nietytułowa. Niby leży blisko Szczecinka, bo odległość ledwie o dziesięć kilometrów, ale żyje własnym życiem, ma własny klimat — jak się to mówi. Od dawien dawna rej tu wodzi pani Józefa Mickiewicz. Wodzi w klubie, w kole gospodyń, w całej wsi. Ostatnio ksiądz ładnie powiedział: — Pani Mickiewiczowa, pani rozsławia całą naszą parafę. — Przytaczają tę wypowiedź księdza po tym, jak pokazano panią Józefę w telewizji, gdy odbierała nagrodę ministra za działalność kulturalną.

— Dawno jej się taka nagroda należała — zapewniają gospodynie z KGW — Za teatr, za wycieczki, za ciekawe imprezy i zabawy, za robotę w KGW. Tu nie dzieje się bez pani Mickiewiczowej. Ma znakomite pomysły, umie je ciekawie realizować. A jeszcze sama układa rymowane przysłówki...

Zawsze przez te wszystkie lata w KGW było około pół setki kobiet. Teraz do koła należy 44. Najstarsza, jest siedemdziesięcioletnia Janina Dymicka. Najmłodsze: Jadwiga Wasiuk, Maria Przyborek, Danuta Oleksy. Babcia i jej wnuczka są w jednym kole. Każda inną znajduje satysfakcję w społecznym działaniu, każda znajduje w tej pracy coś dla siebie.

— Kiedy dziewczyna wychodzi za mąż — mówi Jadwiga Wasiuk — już jej nie wypada biegać na dyskotekę i imprezy młodzieżowe w klubie. Dlatego wstąpiłyśmy do KGW. Czujemy się dobrze wśród starszych, doświadczonych pań. Wiele możemy się od nich nauczyć. Czego nauczyć?... Wszystkie go; prowadzenia gospodarstwa domowego, gotowania, szycia — to na kursach. A są jeszcze pogadanki o zdrowiu i higienie. Jest szkolenie społeczno-samorządowe. Są rozrywki i zabawy. Dobrze czujemy się w tej gromadzie, bo znajdujemy tu wszystko, co jest potrzebne do życia młodej gospo-

dyni. Przydaje się choćby odchowalnia drobiu, którą prowadzi KGW. Pisklęta samodzielnie trudno odchowić, a zespołowo udaje się to znakomicie.

Gospodyni klubu, Bronisława Gorąca, pokazuje kroniki działalności. Spisane pracownice niemal dzień po dniu imprezy i wydarzenia w Żółtnicy. Ileż tego było? Jakże różnorodne. Po latach prze stało być ważne, kto jaką imprezę organizował, czy szkoła, czy koło gospodyń czy klub. Tu wszyscy pracują razem. Organizują ją, bawią się i wspólnie odnoszą sukcesy.

Najpierw był teatr amatorski. Józefa Mickiewicz założyła go jeszcze w latach pięćdziesiątych. Wy stawili m. in. „Karpackich górali”, „Diabła na Podhalu”, „Majstra i czeladnika”. Na starych zdjęciach trudno rozpoznać, że góralskie spodnie z ozdobnymi pancerkami były pracownice szyte nocami ze zwykłej flaneli i wstążek. Pięknie się prezentowały na scenach sąsiednich wsi. Organizowali objazdy ze spektaklami w całej okolicy. Czym się dało, raz traktorem, innym razem furmanką. Dziesięć lat istniał teatr. Zostały po nim wspomnienia i... kilka we wsi udanych małżeństw. Teraz w zespole estradowym w Żółtnicy tańczą i śpiewają dzieci i wnuki tamtych artystów-amatorów...

Pierwsze zainteresowania artystyczne rozbudza w dzieciach szkoła. Dyrektor szkoły w Żółtnicy, Maria Tarabas, wlicza sukcesy artystyczne młodzieży szkolnej. Działła 50-osobowy chór, zespół recytatorski. Harcerze założyli zespół śpiewaczy.

W zespole estradowym przy Klubie Rolnika wyżywa się artystycznie młodzież starsza. Właściwie trudno powiedzieć, że przy klubie, bo tu nie ma warunków na przygotowanie przedstawień, na próby. W takich sytuacjach przed premierowych pomocą służy dyrektor Tarabasowa, która używa gości w szkolnych salach. Czy długo jeszcze będą borykać się z podobnymi trudnościami, nie sposób przewidzieć. Od trzech lat wlecie się remont kapitalny wiejskiej świetlicy z salą widowiskową. Rzemieślnicy — wykonawcy nie spieszą się jakoś z robotą, nie ponagla ich skutecznie władze gminne, która remont finansuje. Tylko kobiety z Żółtnicy są zniecierpliwione: — Życie kulturalne nam zamiera — utyskują. — Ani zabawy, ani spektaklu nie ma gdzie zorganizować.

Przyjeźdnemu, który ledwo obejrzał, jak się ludziom żyje w Żółtnicy, który nasłuchiwał się opowieści o tym, co, kiedy i jak tu zorganizowano ciśnie się samo na usta pytanie: jak to jest, że w wielu, bardzo wielu wsiach jest po pracy nudno i ponuro, a Żółtnica tętni gwarem okragły rok?

Zadalam niebacznie to pytanie aktywistom z KGW. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać:

— Jak Mickiewiczowa każe komuś na przykład zrobić pierogi, to musi zrobić, choćby peki... Czyżby to była cała tajemnica powodzenia?

Janina Kruk

GŁÓWNE aspekty polityki finansowej państwa były 24 bm. tematem spotkania w Biurze Prasowym Rządu ministra finansów Stanisława Nieckarza z dziennikarzami.

Ubiegły rok — podkreślił min. Nieckarz — zamknął się deficytem budżetu centralnego (68 mln zł) i nadwyżką w budżetach terenowych (41 mld zł). W sumie deficyt państwa wyniósł 27 mld zł, co wobec 150 mld zł, zakładanych w planie wydaje się dość poważnym osiągnięciem. Dlaczego więc budżet na ten rok za-

Są to spore kwoty, osiągnięte jednak jako wynik nieprawidłowej gospodarki. Gdyby budżet opierał na tego typu źródłach, musiałby on działać zgodnie z zasadą „im gorzej tym lepiej”.

Stąd zmiany w podatkowej filozofii, jakie wchodziły w życie w br. W większym stopniu zasilać ma państwową kasę podatek dochodowy, który przybiera nową formułę — podatku liniowego. Po winien on lepiej oddziaływać na wytwórczość i obniżkę kosztów, choć przy jego wprowadzeniu uwzględ-

tów i strat tego typu. Jeżeli więc np. przedsiębiorstwo zapłaci kary umowne z tytułu złej jakości, to 50 proc. tej kwoty — stanowiącej już i tak jego stratę, trafi dodatkowo do budżetu.

Instrumenty ekonomiczne wymuszające efektywność, na których chcemy w większym stopniu równie oprzeć budżet państwa — stwierdził min. Nieckarz — wydają się optymalne z punktu widzenia dobrze rozumianych zasad samofinansowania przedsiębiorstw, jak i interesu budżetowego. Trudniejsze życie dla zakładów nie oznacza bowiem automatycznie łatwego pieniądza dla państwa.

Równocześnie państwo ma bardzo poważne zobowiązania typu socjalnego. Wraz z dotacjami do cen wielu artykułów (w tym — mimo podwyżki — także do żywności) utrzymanie sfery nauki, ochrony zdrowia, kultury i oświaty, a także świadczenia społeczne, pochłania już ponad 55 proc. budżetowych wydatków. Część z nich wynika z podjętych zobowiązań, w tym również płacowych np. wobec nauczycieli i pracowników służby zdrowia.

Poważnie ciąży na budżecie również wydatki inwestycyjne. Państwo musi bowiem m. in. spłacić część kredytów zaciągniętych uprzednio przez przedsiębiorstwa na finansowanie inwestycji obecnie zaniechanych.

W sumie więc deficyt 134 mld zł, mimo iż nikt nie ukrywa, że stanowi czynnik napędzający inflację, wynika z jednej strony z realnego obliczenia wpływów i chęci powiązania ich wzrostu z autentycznym zwiększeniem efektywności gospodarowania z drugiej — z zasadnych i koniecznych wydatków. Min. Nieckarz podkreślił jednak, iż w praktyce dążyć się będzie do ograniczenia skali budżetowej luki.

Kolejnym tematem konferencji była sprawa bilansu płatniczego, a zwłaszcza trudnych problemów regulacji zadłużenia i zwiększenia szans importowych z tzw. II obszaru płatniczego. Jak poinformował min. Nieckarz, nasz dług w walutach wymienialnych wyniesie na koniec obecnego roku 29,3 mld dolarów. Wzrost ten nie jest związany z zaciąganiem nowych kredytów (w tym roku możemy liczyć na kredyt ok. 200 mln dolarów), lecz z narastaniem kosztów obsługi długu. Połowa na szego zadłużenia, w postaci kredytów gwarantowanych przez rząd, na skutek zerwania tzw. rozmów paryskich, nie jest spłacana. Powoduje to narastanie odsetek od niespłaconych odsetek. Sytuacja ta ma zasadniczy wpływ na możliwości importowe naszej gospodarki.

W tym roku eksport przyniesie musi co najmniej 6,2 mld dolarów, aby móc zaimportować towary wartości 4,7 mld dolarów i zrealizować spłaty kredytów sięgające ok. 1,7 mld dol. Nie można więc przecenić rangi eksportu w naszej aktualnej sytuacji gospodarczej. Stał w rozwiązaniach polityki finansowej przewidziano odpowiedni system ulg, lepsze wykorzystanie odpisów dewizowych i bardziej elastyczną politykę kursową.

— Z innych informacji warto odnotować zapowiedź spłaszczenia progresji w podatku wyrównawczym od ludności oraz sfinalizowania w najbliższym czasie projektu ustawy o podatku rolniczym. (PAP)

Wypowiedź ministra St. Nieckarza

Jaka polityka finansowa?

klada deficyt w wysokości 134 mld zł. Trudno znaleźć odpowiedź na tę kwestię — stwierdził minister — bez bliższej analizy zarówno źródeł zasilania państwa wej kasy, jak i kierunków oraz skali wydatków.

Otóż w ubiegłym roku np. podstawowe wpływy budżetowe pochodziły z przejęcia akumulacji finansowej przedsiębiorstw. Wzrosła ona o 23,9 proc., natomiast zysk pozostawiony w dyspozycji zakładów zaledwie o 3 proc. To po równanie najlepiej odzwierciedla skąd budżet czerpie pieniądze. Głównym źródłem w ubr. był podatek obrotowy, a znaczną rolę odegrały także odpisy na fundusz aktywizacji zawodowej.

Wprawdzie min. Nieckarz nie zgodził się z twierdzeniem, iż zmniejszenie luki budżetowej w stosunku do planu ma swoje źródło w większej inflacji cenowej i płacowej (uzyskaniu wpływów z powiększenia dolicznego z reguły do cen podatku obrotowego oraz odpisów na FAZ z tytułu wyższych wynagrodzeń) potwierdził niemniej jednak, że ten kierunek zasilania państwowego kasy nie jest wyborem najlepszym. Podobnie ocenić można znaczne wpływy z tytułów kosztów i strat nieuzasadnionych (30 mld zł) oraz nieprawidłowych zysków (50 mld zł).

niać należy również niezależnie od przedsiębiorstw różnice w ich sytuacji ekonomicznej. Stąd też duża elastyczność w regulacji stopy podatkowej. Min. Nieckarz stwierdził również, że nie zamierza się w tym roku zwiększać zasadniczo skali podatku obrotowego (cenotwórczego), ale równocześnie nie będzie tak szerokiego jak w ubr. stosowania ulg w podatku dochodowym i w obciążeniach na FAZ.

Przedsiębiorstwa liczyć się więc muszą z br. z umacnianiem zasady twardego finansowania i trudnego pieniądza tak w sferze kredytowej, jak i podatkowej. Fiskus w mniejszym niż w ubr. stopniu będzie ulegał naciskom przedsiębiorstw i ich galeziowych resortów. Może więc dojść do zagrożenia tych zakładów, które nie będą dostatecznie efektywne.

Izby skarbowe natomiast zamierzają baczej przyglądać się gospodarce przedsiębiorstw, zwłaszcza kosztom, stratom i zyskom nieuzasadnionym. Niedawne rozporządzenie Rady Ministrów dość precyzyjnie określa zakres tych pojęć, a więc z góry wiadomo co uważać się będzie za „nieuzasadnione”. Jest to konieczne, albowiem resort finansów zamierza odprowadzać z zysku (tytułem podatku) połowę wszystkich koszt-

„The Day After”

Na nas wszystkich zagłada?

Film „Dzień po...” (czy, jak chcą niektórzy, „Następnego dnia”) zrobiony został dokładnie tak, jak zwykli realizować filmy Amerykanie. W miarę ładny, w miarę sensacyjny, w miarę wreszcie ulukrowany. Tak w ogóle to jest pięknie, ale gdzieś za fasadą spokoju i dobrobytu czai się zło...

Równocześnie jednak jest to film zupełnie niezwykły. Film, który stałby się sensacją nawet wówczas, gdyby za robotę nad nim wzięli się amatorzy. Dzieje się tak za sprawą Wielkiego Te matu.

Jest to film właściwie bez gwiazd. Reżyserię powierzono mało znanemu i, jak się zdaje, niezbyt uzdolnionemu Stanleyowi Meyerowi, specjalście od „fabularnej papki”. Meyer zaangażował nieznanych właściwie aktorów. Z jednym wyjątkiem — rolę główną, lekarza, któremu z tej zagłady naszego świata nie ma zostać oszczędzone, gra aktor wybitny i hollywoodzki gwiazdor zarazem — Jason Roberts, także u nas goścący każdej niedzieli jako prezydent Moncton w serialu „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami”.

Kamera przenosi nas w sielski nastrój bogatego amerykańskiego miasta. Jesteśmy zatem w Kansas, gdzie ludzie nie mają kłopotów dnia codziennego i gdzie nawet biali z Murzynami żyją w przykładowej symbiozie. Nikt tam nie chce wojny i nikt się tej wojny nie spodziewa. Tymczasem w Europie pomiędzy dwoma supermocarstwami dochodzi do konfliktu. W filmie świadomie nie jest sprecyzowany załazek konfliktu. Nie wiadomo dokładnie „kto zaczął” i słusznie, bo dla historii będzie to też absolutnie bez znaczenia. „The Day After” uświadamia nam te okrutną prawdę z całą bezwzględnością!

Zatem do Kansas City dociera ją za pośrednictwem radia i te lewizji wiadomości o wielkiej międzyimperialistycznej sprzeczce. Właśnie — o sprzeczce, bo nikt nie śmie przypuszczać użycia „argumentów” w postaci rakiet z głowicami nuklearnymi. Nawet główna postać — stary doktor (który podświadomie przewidywał najgorsze) nie odważa się podzielić obawami z rodziną i współpracownikami. Kiedy zapa da decyzja uruchomienia rakiet

(na obrzeżach miasta rozlokowane są bazy — tak zresztą jest naprawdę), żołnierze wykonują rozkaz rotnowo, jakby nie zdając sobie sprawy z tego, co faktycznie czynią! A cywile, cała ludność patrzy jak zahipnotyzowana na smużki spalin na słonecznym niebie. Jakby się nie stało, jakby do ludzi nie docierało, że gdzieś w świecie, w Moskwie, Warszawie, Pradze czy Władystoku, za kilkanaście minut wydarzy się niewyobrażalna tragedia!

Tymczasem tragedia ta „wisi” już niemal dosłownie nad Kansas City. Wybuch nuklearny, a właściwie wybuchy następujące po sobie w odstępach kilkudziesięciu sekund, ogładają film widzą z perspektywy „zakorkowanej” setkami samochodów autostrady. I wtedy następuje szok, ponieważ na naszych oczach rozpada się świat. W oku ognienia znikają, dosłownie znikają, ludzie! Pozostają po nich szczytki kości i garstka popiołu. Właśnie po to, byśmy mogli sobie uświadomić, nakreślony został ten film! Każdy go oglądający pożyłaby się złudzeń. Nikt, ale to nikt z roz-

padającego się świata — co przecież obiektywnie może nastąpić w każdej chwili! — nie zdola się uratować. W rakietach składowanych gdzieś bądź na świecie kryje się zagłada dla nas wszystkich, dla całego rodzaju ludzkiego.

W przekazaniu tej bolesnej, ale najprawdziwszej prawdy tkwi cała zaleta filmu „Dzień po...”. Później na ekranie pojawia się obraz cierpienia, powolnej agonii tych, których nie zniszczył wybuch. Kansas City przypomina Pompeje. Na tle powulkanicznego krajobrazu umiera stary doktor. Na dobrą sprawę, domy ślasy się jedynie, że to właśnie on. Bo zamiast twarzą hollywoodzkiego aktora, do której po półtoręj godzinie emisji zdążyliśmy się już przyzwyczaić, ogładamy upiorną maskę.

Politycy całego świata powinni obowiązkowo obejrzeć „The Day After”. Poza nimi już chyba tylko ludzie o mocnych nerwach. Z artystycznego punktu widzenia film jest zresztą zaledwie poprawny.

Jacek Artowski



W Przedsiębiorstwie Przemysłu Rolnego w Wałcu (woj. pilskie) uruchomiono pierwszą w naszym kraju wytwórnię biologicznych środków ochrony roślin. Dotychczas były one sprowadzane ze strefy dewizowej w ilości 58 ton rocznie, a więc zupełnie nie wystarczające do zaspokojenia zapotrzebowania. Polski preparat owadobójczy do zwalczania gąsienic motyli o nazwie „Bacilan” w niczym nie ustępuje importowanemu ze Stanów Zjednoczonych „Dipelowi” i chroni skutecznie plantacje warzywnicze oraz sady i lasy przed szkodliwym działaniem owadów, nie wywołując przy tym żadnych skutków ubocznych. Nie mniej ważne jest to, że koszt produkcji polskiego preparatu, którego recepturę opar-

to na prostych i łatwo dostępnych surowcach krajowych, będzie dwukrotnie niższy niż jego import. W tym roku zakład w Wałcu wyprodukuje około 120 ton poszukiwanego proszku. Konstrukcja linii technologicznych pozwala jednak na zwiększenie produkcji, jeśli tylko takie będzie zapotrzebowanie rolnictwa, i rozszerzenie asortymentu aż po cenne wysokowartościowe dodatki do pasz włącznie. Myśli się tu także o wytwarzaniu krajowego preparatu do zwalczania brudnicy mniszki, który dotychczas również w ilościach niewystarczających importujemy. Ale to już sprawa przyszłości.

Fot. CAF — Romuald Królik

Nad listami Czytelników

Uwaga: człowiek!

Mieszkanie — nasz dzisiejszy problem numer jeden. I to nie tylko w miastach, gdzie mieszkaniowe kolejki wydłużyły się już nie o rok, dwa, ale nawet o dziesiątki lat. Wciąż rozwierające się nożyce możliwości — i potrzeb. Tysiące budowanych izb, których nie starcza dla wszystkich, a od dysponowania którymi zależy i to, czy jakiś zakład będzie mógł przyjąć tylu pracowników, ilu rzeczywiście ze względu na zadania produkcyjne, przyjąć powinien. Tak jest nie tylko w miastach, w dużych ośrodkach przemysłowych, wciąż głodnych wykwalifikowanej kadry. Tak jest i w pegeerach, gdzie mieszkania zakładowe „funkcyjne”, jak to określają przepisy, powinny być zamieszkiwane wyłącznie przez pracowników — bądź emerytów tych zakładów. Jeśli gospodarstwo ma „zablokowane” mieszkania, a ma też w gruncie rzeczy zablokowane możliwości prowadzenia takiej polityki kadrowej, jaka jest mu potrzebna, zatrudnienia tych, którym oprócz zarobku, ma obowiązek dostarczyć także dachu nad głową. Obowiązek taki nakłada tu na pracodawcę układ zbiorowy pracy w rolnictwie. Bezpłatne mieszkanie w PGR jest liściec z dodatkiem do pensji. Ale skąd brać wciąż nowe mieszkania, gdy te, którymi PGR dysponował, pozostają zajęte przez byłych pracowników?

— Ja wiem, że nasz PGR potrzebuje tych wszystkich mieszkań, które zajmują byli pracownicy. Takich w PGR Stanomino jest wielu. Dyrekcja wypowiadała umowy najmu wszystkim, którzy aktualnie już w PGR Stanomino nie pracują. Dużo mieszkań jest zajętych przez takich, co odeszli gdzie indziej, na lepsze zarobki. Ale ze mną przecież było inaczej. Ja tu przepracowałem ostatnie 22 lata. A w pegeerach od 1947 roku, właściwie całe życie. Gdybym przypuszczał, w jaką się wpędzę kabałę, przystając na przeniesienie z etatu inżyniera w PGR Stanomino na taki sam etat Zakładu Hodowli i Unasienniania Zwierząt w Szczecinku, nigdy bym się na te pozornie korzystną zmianę nie zgodził. Bo to było tak: Od lat pracowałem i mieszkalem w PGR Stanomino. Ale w 1980 r. Zakład Hodowli zaproponował mi przejęcie do nich na etat, z tym, że wykonywałbym tę samą pracę na terenie i na rzecz PGR Stanomino. Kombinacjom PGR był również zainteresowany, abym na tej propozycji przystał: robota nadal miała być zrobiona, a mój etat przestawał obciążać ich budżet. No i zarobki miałem już wyższe. Szkolę się do tej pracy, mieszkanie w Szczecinku, jedynym między obu przedsiębiorstwami, że pozostałe w tym samym mieszkaniu, które zajmowałem przez minione z górą 20 lat, tyle, że teraz już nie będzie to bezpłatnie przysługujące mi od PGR lokal, bo taki musiałby dostarczyć mi Zakład Hodowli, lecz mieszkanie wynajęte, za które będę płacił czynsz. Umowa najmu nosi datę 1 sierpnia 1980 r. No i zmieniliem pracodawcę, choć w praktyce wszystko zostało po staremu. Robiłem to, co dawniej, mieszkalem tam, gdzie dawniej. Ale człowiek nie staje się z dnia na dzień młodszy — czas ucieka. W kwietniu zeszłego roku zmarła żona. Dzieci, dorosłe już, postanowiły się mną zająć. Związała, że miałem zawał. Dyrektor PGRu zgodził się, żebym sprowadził na powrót do mojego mieszkania / córke z dziećmi. Własnoręcznie podpisał mi druczek meldunkowy. I wszystko byłoby pewnie do dziś w porządku, gdybym we wrześniu nie odeszł na emeryturę. Już po miesiacu dostałem wypowiedzenie umowy najmu. Umowa — pisał mi dyrekcja PGR — została za-

warta na okres prac w Kombinacie PGR, a obywateli u nas nie pracuje... I proszę: od 1947 roku pracowałem uczciwie. Nie miałem żadnych nagan. Mam 6 dyplomów uznania za dobrą pracę. Właśnie kombinacie. Brązową odznakę Brygady Pracy Socjalistycznej dostałem tu w lipcu 1980 r. Pracowałem w święta i niedziele, tylko robota mnie interesowała, nie szukałem lekkiego chleba. Nie ja prosiłem o przeniesienie na ten etat w Zakładzie Hodowli, nie mnie na tym zależało... A teraz, po latach pracy, jestem wyrzucany niemal na bruk. Czy tak można traktować człowieka?

PGR ma swoje racje. Rzeczywiście potrzebuje tych mieszkań. Formalnie rzecz biorąc, były wieloletni pracownicy nie mają prawa domagać się mieszkań własnie od nich. Ostatnim pracodawcą był przecież Zakład Hodowli i Unasienniania. A skoro ten swojemu emerytowi nie zapewnił zagwarantowanego układu zbiorowym pracy w rolnictwie bezpłatnego lokalu mieszkalnego, tylko wypłaca mu z tego tytułu stosowny, tysiąc złotych ekwiwalent, to on jest formalnie w porządku. I tak nasz emerytowany Czytelnik, któremu układowe gwarancje zdają się zapewniać bezpieczny dach nad głową do końca jego dni — okazuje się „osobą nie uprawnioną” do dalszego zajmowania pegeerowskiego mieszkania, w którym spędził ponad 20 lat i w którym wychowały się jego dzieci. Gospodarstwo, które chce się pozbyć „obcego” emeryta (bo gdyby Czytelnik odszedł na emeryturę z PGR Stanomino, nie z Zakładu Hodowli i Unasienniania, to miałby prawo w swym mieszkaniu dalej — i za darmo — mieszkać) — może podwyższyć mu czynsz, by sam zechciał się wyprowadzić gdzie indziej, albo zaproponować inny lokal mieszkalny. PGR Stanomino, wypowiadając umowę najmu, zażądał od Czytelnika znacznej, wysokiej kwoty, określając ją jako „odszkodowanie za bezumowne korzystanie z mieszkania”. Kwoty tej Czytelnik płacić nie może i nie chce nie tylko z tego względu, że nie starczyłoby mu na to emerytury. Uważa, że jako wieloletni były pracownik resortu rolnictwa ma prawo do mieszkania. Wojewódzki Zarząd Rolnictwa w Koszalinie, do którego zwróciliśmy się o pomoc w tej sprawie, uznał, że decyzję o cofnięciu wypowiedzenia umowy najmu lokalu, położonego na terenie PGR Stanomino, może podjąć jedynie dyrekcja tego gospodarstwa. Mieszkanie funkcyjne z zasady powinno służyć wyłącznie pracownikom PGR... Ale żądanie zapłaty „odszkodowania” WZR uznał za pozbawione podstaw prawnych, stwierdzając, że podobnie, jak w przypadku innego Czytelnika (z Zabina), tę część decyzji PGR powinien jednak uchylić. Jeśli nie zechce — Czytelnicy mogą wystąpić do sądu cywilnego z powództwem o „ustalenie, że należność nie istnieje”.

Tak wygląda sprawa od strony formalnej. Gospodarstwo chce odzyskać swoje mieszkanie, zajęte przez człowieka, który już nie wypienia dotychczasowych produkcyjnych zadań. A człowiek ten, zdecydowawszy się lekomyślnie trzy lata przed emeryturą na formalną — choć nie faktyczną — zmianę pracodawcy, gorzko obecnie żałujący tej pochopnej decyzji, zagubiony wśród sprzecznych ze sobą przepisów, opinii i racji — nie może zrozumieć, czemu to on ma udowodnić przed sądem, że choć emeryt, to przecież musi gdzieś mieszkać?

Z. Banasiak

Załatwione... na papierze

Ponownie zwracam się z prośbą o pomoc. Piszę ponownie, ponieważ już raz w maju 1980 roku pisałem w sprawie zaciekek w moim mieszkaniu przy ul. Ogińskiego 5 m 9, należącego do KSM „Nasz Dom”. Wówczas zrobiono coś na dachu i przez jakiś okres był spokój (choć mieszkanie mimo obietnic mi nie odmalowano). Nato miast od jesieni ubiegłego roku znów zaczęły się moje kłopoty. Ściany są mokre, pleśniewią i jest na nich grzyb. Co ja dziś czas muszę szorować je ostrą szczotką, bo aż wstyd, że by w nowym bloku tak wyglądały ściany w mieszkaniu. Kilka razy byłem w KSM „Nasz Dom” w tej sprawie. Przyszli dwaj panowie, którzy obejrżeli mieszkanie, spisali protokół, po narzekani i obiecali, że po wyschnięciu ścian mieszkanie pomaluje spółdzielnia, a na drugi dzień przyjdzie fachowiec i naprawi dach. Owszem — przyszedł 20.12. ub. r., przybił trochę blachy i na tym się skończyło. Zaraz po świętach spadła jedna z tych blach, a druga spadła 2 stycznia br. W tym roku byłam już 3 razy w spółdzielni, gdzie za każdym razem tylko obiecyują, a poprawy nie widać. Ostatnio przy mnie kierownik dzwonił do osób, które miały to naprawić. Powiedziano mu, że zrobią i sprawę może odnotować jako załatwioną. Kierownik odnotował, ale ja nie, bo do tej pory nikt się nie pokazał. Widocznie dla administracji jest ważniejsze to, co na papierze, a nie to, czy praca została uczciwie wykonana. W moim mieszkaniu nadal nawet przy najmniejszych opadach deszczu ściany stają się mokre, cieknie po nich ciurkiem — i to w dwóch pokojach. Do KSM „Nasz Dom” nie mam już siły i zdrowia chodzić. Traci tylko człowiek ner-

wy na rozmowę z tymi panami, więc zwracam się do Was z prośbą i nadzieją na skuteczną i szybką interwencję w mojej sprawie.

Janina Szymańska Koszalin

Nie tylko „wlepiają” mandaty...

Chciałbym podzielić się miłym wrażeniem, jakiego doznałem, obserwując reakcje przechodniów przyglądających się, jak dwaj milicjanci pomagali wziąć na hol wielki samochód chłodni miejskiej, który miał awarię 19 stycznia rano. Było to na skrzyżowaniu ulicy Krakusa i Wandy (stąd jechał samochód) z ulicą Zwycięstwa, a więc w miejscu o dużym ruchu, toteż szybkie zejście kolosa z drogi miało szczególne znaczenie. Obaj funkcjonariusze (jeden z inspekcji ruchu drogowego) działali szybko i sprawnie, nie szczędząc wysiłku, i pomogli kierowcy w zaczepieniu samochodu do holownika. Pomogli — to mało: wszystko zrobili sami, kierowca nie musiał nawet wysiadać z kabiny. Ich uczynną postawę natychmiast dostrzegłem przechodniowie, którzy się tam zebraли: „Patrzcie, jak te chłopaki z milicji pomagają — przedtem się tego nie widziałem, przedtem by mandaty wlepiali”. Zyciwe komentarze zapewne docierały do milicjantów i być może dopinguwały ich jeszcze do działania, ale myślę, że to nie wszystko: te komentarze ilustrują przemianę w naszych stosunkach w naszym społeczeństwie, element to drobny, ale jakże wymowny.

Observerator z Koszalina (Nazwisko i adres znane redakcji)

Kłopoty wielodzietnej rodziny

Nie wiem, czy w odpowiednie miejsce kieruję swój list, zabie-



Tak to właśnie powinno wyglądać... Oczekiwany przez dzieci śnieg — dorosłym przysparza jednak roboty...

Fot. Kazimierz Ratajczyk

Informujemy, radzimy

Dodatek do emerytury murarza

K. A. woj. Słupsk: — Po długoletniej pracy w budownictwie przeszedłem na emeryturę. Słyszałem od moich kolegów, że z tytułu pracy w charakterze murarza pobierają 15-procentowe dodatki do swoich świadczeń. Proszę o podanie czy takie dodatki przysługują i na jakiej podstawie.

Wymienione dodatki do emerytury zostały wprowadzone w załączniku nr 2 do uchwały nr 248/81 Rady Ministrów z 7 grudnia 1981 r. w sprawie karty budowlanych. Przysługiwały one emerytom posiadającym co najmniej 25-letni staż pracy w budownictwie i przemyśle materiałowym budowlanych oraz 15-letni staż na stanowiskach wymienionych w uchwale. Wysokość dodatku ustalono na 15 proc. emerytury.

(Dz. U. nr 8 poz. 43). Na podstawie par. 18 tego rozporządzenia oraz zarządzenia ministra budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych z 10 grudnia 1983 r. w sprawie wykazu stanowisk pracy wykonywanych w szczególnych warunkach, wysokość emerytury ustalono na 15 proc. podstawy jej wymiaru. Jednocześnie sprzecywno stanowiska i rodzaje robót, których wykonywanie uprawnia do wymienionego wzrostu. Wykaz obejmuje kilkadziesiąt rodzajów prac i kilkadziesiąt stanowisk, dlatego nie możemy go zamieścić na naszych łamach. Można z nim natomiast zapoznać się w komórkach kadrowych jednostek budownictwa i przemysłu materiałowym budowlanych.

Aby uzyskać odpowiedni wzrost emerytury należy przedłożyć w ZUS świadectwo wykonywania pracy w szczególnych warunkach na druku, którego wzór został zamieszczony w załączniku nr 2 wspomnianego zarządzenia MBPMB z 10 grudnia 1983 r.

(Maj/X)

Czytelnicy Redakcja

Listy

ram czas swoimi sprawami, ale myślę, że redakcja wskaże mi adres. Otóż dużo słyszałam o zapomogach, czy też pożyczkach bezzwrotnych dla rodzin wielodzietnych. My nie otrzymujemy od nikogo żadnej pomocy, choć je

się podwyżek, które mają nastąpić, ale żyję nadzieją, że może jakoś sobie poradzimy.

Najbardziej trapi mnie to, że z zakładu pracy nie mogę nic kupić z przydzielanych artykułów, ponieważ — jak twierdzą zwierzchnicy — matkom przebywającym na urlopiach wychowawczych nie się należy. One mogą przecież wziąć dziecko na rękę i iść w kolejkę po zakupy. Też bym tak zrobiła, ale trudno mi z trójką maluchów poradzić sobie w kolejkach, dlatego naprawdę gonię już resztkami sfałgowanej odzieży. Bardzo proszę o radę i pomoc.

Czytelniczka z woj. koszalińskiego

steśmy taką rodziną. Zachęcał nas ksiądz proboszcz, byśmy się zgłosili, ale nie skorzystaliśmy, bo maż twierdzi, że nie jesteśmy tacy biedni, żeby zbierać jałmużnę z innych krajów. Mówi, że jest członkiem partii i że rodzina powinna radzić sobie sama. Miesięczne pobory męża wynoszą 13.500 zł, ja jako robotnica obecnie przebywam na urlopie wychowawczym i biorę 3.500 zł zasiłku. Razem mamy 17 tysięcy na utrzymanie nasze i sześciorga dzieci — od 9 miesięcy do 16 lat.

Największej biedy to my nie mamy, myślę, że są biedniejsi, tylko musimy się przynajmniej, niektóre rażunki i spodnie szarowane po kilka razy, tak, że mi wstyd w takich rzeczach wysyłać dzieci do szkoły.

Zyjemy biednie, ale wesoło. Ostatnio ja się trochę załamuję — w dzień pozory uśmiechu dla rodziny, a wieczorem popłakuję — jest mi coraz ciężiej, bo nie mam gdzie co kupić i pieniędzy jest nie za wiele. Obawiam

(b)

Śladem publikacji

Obniżajmy koszty administracyjne!

Pod takim tytułem opublikowaliśmy z końcem ub. roku list jednego z członków szczecińskiej spółdzielni mieszkaniowej, który upominał się o obniżenie kosztów, wynikających z zatrudnienia przez spółdzielnię nadmiernej liczby urzędników. W nie publikowanej wówczas części listu, który przekazał mi do wiadomości koszalińskiej WSM, nasz Czytelnik krytycznie odniósł się także do postanowień o przyznawaniu pracownikom administracyjnym spółdzielczości mieszkaniowej mieszkań w trybie przyspieszonym i postulował, by procentowo określić limit mieszkań, przyznawanych członkom zarządów spółdzielni i by był to procent od liczby mieszkań wybudowanych przez spółdzielnię np. w ciągu 10 lat. List zawierał także zarzut, iż spółdzielnia w Szczecinku przydziała od ręki mieszkania osobom, sprzedającym wille, gdy np. osoby ze stażem 10-letnim nadal czekają na swoją kolej... Z odpowiedzi, jakie na publikowane, a także przekazane w drodze interwencji pozaprosowej uwagi Czytelnika otrzymałmy zarówno od Woj. Spółdzielni Mieszkaniowej w Koszalinie, jak też od spółdzielni ze Szczecinka wynika, że koszty eksploatacji lokali spółdzielczych w Szczecinku nie są wcale nadmierne, a o ich wysokości każdy z członków spółdzielni ma prawo decydować, zgłaszając wnioski, związane z działalnością spółdzielni — oświadczył lub za pośrednictwem organów spółdzielni — walnego zgromadzenia, lub rady nadzorczej. „Szczególną rolę odgrywa tu rada nadzorcza, wybrana z gro-

na członków, do kompetencji której należy m. in. uchwalanie planów gospodarczo - finansowych, zatwierdzanie struktury organizacyjnej, dokonywanie ocen wykonania przez spółdzielnię zadań społeczno - gospodarczych ze szczególnym uwzględnieniem przestrzegania praw członków” — przypomina WSM, sugerując, by uwagi pod adresem pracowników spółdzielni zgłaszać bezpośrednio jej zarządowi, lub radzie nadzorczej.

Natomiast drażliwy temat rozdania mieszkań był w połowie ub. roku analizowany przez NIK, która w Szczecińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „nie stwierdziła w tym względzie nieprawidłowości” — informuje WSM, dodając wskazanie: „poza uwagi, dotyczącymi przeznaczenia części mieszkań dla zakładów, realizujących budownictwo ponadplanowe, dodatkowe. Rozdział mieszkań przez zakłady pracy mógł wywołać odczucie, że osoby z krótkim okresem wyuczkiwania w spółdzielni bądź w ogóle do niej nie należące otrzymują mieszkania poza kolejnością”. Nie stwierdziła też nieprawidłowości badająca skargę na ten temat WSM, wyjaśniając, że istnieć „w r. 1983 w Szczecinku zostało sprzedane jedno mieszkanie M-3 dwupokojowe o powierzchni około 48 m kw. przez BHZ „Locum” za kwotę 1.327 dol. plus 1.158 tys. zł”, przy czym jeden z reflektantów zrezygnował z kupna ze względu na cenę, a drugi, właściciel do mu jednorodzinnego, który musiał sprzedać, mieszkanie to ku pił. (b)

Mały słownik politologiczny

Suwerenność państwa

Suwerenność, to cecha, przy której państwo od momentu jego powstania. Polega ona na tym, że państwo jest samodzielną i nieograniczoną, że władza państwowa nie podlega innej władzy. Współcześnie na suwerenność składają się: zwierzchność nad te-

rytorium, niepodległość i swobodny, wolny od ingerencji zewnętrznej lub wewnętrznej ustroj społeczno-polityczny i ekonomiczny oraz możliwość współzależności z innymi państwami na zasadach równości i obopólnych korzyści.

SAMOCZŁÓD z uk sprzedam. Koszalin, Kościuszki 57/2, godz. 18-20. G-517

MIESZKANIE dwupokojowe własnościowe z telefonem sprzedam. Oferty pisemne Koszalin Biuro Ogłoszeń. G-518

CZARNE futro z łapek karakulowych sprzedam. Koszalin, tel. 232-34. G-519

KOZUCH damski nowy, długi sprzedam. Koszalin, ul. Zwycięstwa 187A/1, po sześnastej. G-520

OPIELACZ mechaniczny do truskawek sprzedam. Koszalin, tel. 271-35, po piętnastej. G-521

KLACZ (tury lata) sprzedam. Konikowo 53 k. Koszalina, Zbigniew Kamiński. G-522

OWCE 20 matek na wykoceniu sprzedam. Wiadomość: Rogowo 12, gm. Białogard. G-523

DOMEK jednorodzinny, może być do remontu w Białogardzie lub okolicy kupię. Oferty pisemne Koszalin Biuro Ogłoszeń. G-524

GOSPODARSTWO rolne z budynkami o pow. 3,80 ha zamienię na mieszkanie w Koszalinie. Giełnowo, p-4a Dąbki, Leon Dominik. G-525

TELEPOGOTOWIE — Koszalin, tel. 316-06, Malecki. G-529-0

SILNIK fiata sprzedam. Koszalin, tel. 334-86. G-548-0

CEGLE białą kupię. Mielno, tel. 504. G-540

MAŁŻENSTWO bezdzietne poszukuje pokoju z kuchnią do wynajęcia. Oferty pisemne Koszalin Biuro Ogłoszeń. G-541

POMIESZCZENIE o pow. 200 m kw. w Koszalinie do wynajęcia na magazyn przedsiębiorstwu. Koszalin, tel. 229-48. G-542-0

KOZUCH męski, rozm. 52 sprzedam. Wiadomość: Koszalin, tel. 542-18, po godz. 18. G-537

PIERŚCIONEK duży tani sprzedam. Koszalin, Reymonta 18/12, po siedemnastej. G-538

TELEWIZOR neptun 623, tokarkę stołową i kompresor trzycylindrowy sprzedam. Koszalin, tel. 245-75. G-539

SILNIK fiata sprzedam. Koszalin, tel. 334-86. G-548-0

PRZYCZEPĘ bagażową do samochodu sprzedam. Słupsk, tel. 79-80. G-551

WŁASNOŚCIOWE M-4 dwupokojowe, telefon, w Koszalinie sprzedam. Oferty pisemne: Koszalin, Biuro Ogłoszeń. G-554

KOMUNIKAT

NACZELNIK MIASTA ŁEBY

przypomina o obowiązku uzyskiwania w terenowym organie administracji państwowej zezwoleń na wynajem pokoi gościnnych oraz wykonywanie usług hotelarskich i campingowych.

Z obowiązku uzyskania zezwolenia zwolnione są osoby świadczące powyższe usługi za pośrednictwem turystycznych przedsiębiorstw państwowych, spółdzielni i organizacji społecznych.

K-278-0

PAŃSTWOWY OŚRODEK MASZYNOWY
74-240 Lipiany

wykonuje naprawy bieżące i główne:

- ▲ silników elektrycznych asynchronicznych o mocy do 75 kW,
- ▲ agregatów głębinowych od G-60 do G-100 ze wszystkimi typami silników oprócz SGMd-14,
- ▲ spawarek wirowych typu EW-23 u,
- ▲ silników szeregowych prądu stałego do wózków platformowych WA-2,
- ▲ agregatów prądowców produkcji krajowej (naprawa kompleksowa) oraz części elektrycznej agregatów prądowców z importu o mocy 250 kVA bez silników spalinowych,
- ▲ agregatów spawalniczych z silnikami spalinowymi typ EWD-300,
- ▲ prądnic trójfazowych do dźwigów samojezdnych,
- ▲ wykonuje maszyny antenowe do radiotelefonów o wysokości 21 m.

W sprawach szczegółowych (odnośnie cen, terminów) prosimy kontaktować się z POM Lipiany, tel. 53, telex nr 0422423.

K-119-0

GMINNA SPÓŁDZIELNIA
„SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA”
w Czarnej Dąbrówcezatrudni natychmiast
GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

z wykształceniem wyższym lub średnim ekonomicznym, minimum 8-letnim stażem pracy, w tym 5 lat na stanowisku kierowniczym.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Zapewniamy mieszkanie.

K-357-0

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA
ROLNICZEGO
w Słupskuzatrudni natychmiast
3 pracowników

na stanowiska KIEROWNIKÓW BUDÓW
oraz KIEROWNIKA TRANSPORTU

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie techniczne z uprawnieniami budowlanymi.

Istnieje możliwość otrzymania mieszkania lokatorskiego.

Blizszych informacji o warunkach pracy i płacy udziela Dyrekcja PBRol. w Słupsku, ul. Leszczyńskiego 10, tel. 20-24.

K-266-0

„SPOŁEM”
POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW
w Słupsku

zatrudni:

- KIEROWNIKÓW PIEKARNI,
- PIEKARZY,
- PRACOWNIKÓW NIEWYKwalifikowanych w piekarni,
- KUCHARZY-GARMAŻERÓW,
- POMOCE KUCHENNE.

Wszelkich informacji udziela Dział Kadr, ul. Wojska Polskiego 7, tel. 58-30.

K-369-0

OŚRODEK SZKOLNO-WYCHOWAWCZY
w ŚWIĄTKACH k.SZCZECINKA

ogłasza

PRZETARG

na wykonanie w 1984 r. następujących robót:

- wymiana rynien i rur spustowych oraz smołowanie dachu
 - naprawa tynków oraz malowanie elewacji
- Termin wykonania I półrocze 1984 r.
- Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w ciągu 20 dni od dnia ogłoszenia przetargu.
- Otwarcie ofert odbędzie się 25 II 1984 r., o godz. 10.

K-417

WOJEWÓDZKI SZPITAL ZESPÓŁONY
w KOSZALINIE, ul. MARCHLEWSKIEGO 7

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na modernizację i rozbudowę budynku mieszkalnego na Przyczodnie Rejonowej przy ul. Lipowej w Koszalinie.

Koszt robót 11.946.349 zł.

Termin rozpoczęcia I kw. 1984 r.

Termin składania ofert do 11 II 1984 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 14 II 1984 r. w Dziale Technicznym Szpitala, o godz. 10.

Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, prywatne.

Zastrzegamy prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-415

ADMINISTRACJA GOSPODARSTW
POMOCNICZYCH FWP
w MIELNIE

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki Żuk A06, nr rej. SLX 081 H, nr podwozia 214985, nr silnika 344412, rok prod. 1975, cena wywoławcza — 132.000 zł.

Przetarg odbędzie się w biurze Administracji Gospodarstw Pomocniczych FWP w Mielnie ul. 1 Maja 2, w dniu 10 II 1984 r., o godz. 12. Samochód można oglądać pod ww. adresem od 7 II 1984 r., w godz. 10-14.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej na 1 godz. przed rozpoczęciem przetargu w kasie AGP FWP w Mielnie.

K-414

STACJA HODOWLI ROŚLIN DOBROCIECHY
z SIEDZIBĄ w PRZYDARGINI, 781430 BOBOLICE

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie:

- modernizacji budynku administracyjno-socjalnego — gosp. Cybulino. Koszt robót ogólnobudowlanych — 12 mln zł
- modernizacji budynku administracyjnego — mieszkalnego gosp. Głodowa. Koszt robót ogólnobudowlanych — 8 mln zł

Termin wykonania prac ustala się na 31 grudnia 1985 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Stacja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Oferty pisemne należy składać w Stacji.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 10 dnia od daty ukazania się ogłoszenia, o godz. 10.

K-355

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA
w POMIANOWIE gm. BIAŁOGARD

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

- samochód Żuk A09, rok prod. 1973, cena wyw. 129.000 zł
- ciągnik rolniczy ursus C-385 A, rok prod. 1977, cena wyw. 343.000 zł
- zasobnik dozujący T-255, rok prod. 1980, cena wyw. 331.000 zł
- przyczepa samobieżna T-010, rok prod. 1975, cena wyw. 142.000 zł
- sieczkarnia polowa samobieżna Z-310, rok prod. 1975, cena wyw. 583.000 zł
- kosiarka listowa „osa”, rok prod. 1975, cena wyw. 15.000 zł

Przetarg odbędzie się 15 II 1984 r. o godz. 10, w siedzibie Spółdzielni.

Przystępujący do przetargu powinni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. w biurze spółdzielni w dniu przetargu, do godz. 9.

Sprzet można oglądać na dzień przed przetargiem i w dniu przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku sprzedaży w I przetargu, II PRZETARG odbędzie się w tym samym dniu, o godz. 12.

Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-416

Przerwy w dostawie energii elektrycznej w dniu 27 I 1984 roku w godz. 7-16 w Koszalinie, ul. Hibnera Zakład Energetyczny przprasza za przerwy w dostawie energii elektrycznej.

K-422

Nr rej. A-538/83
Orzeczenie
Kolegium Rejonowe
ds. Wykroczeń
przy
Naczelniku Miasta

po przeprowadzeniu w dniu 7 grudnia 1983 r. rozprawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie ob. Marianny Białejczyk, c. Franciszka, ur. 22 X 1928 r. zam. w Słupsku, ul. Wolności 18/8, uznała ją winną tego, że w dniu 30 VII 1982 r. w barze „Pizzeria” w Jarosławcu, jako szefowa kuchni wyprodukowała i przekazała do sprzedaży 12 porcji pizzy w cenie 80 zł za porcję z łączną niedowagą wynoszącą 770 g, w wyniku czego ewentualni nabywcy mogli ponieść szkodę w wysokości 231 zł, co stanowi wykrócenie z art. 11 § 1 w zw. z art. 134 § 1 Kw i na podstawie art. 134 § 1 w zw. z art. 11 § 3 oraz art. 31 Kw wymierzyło jej karę zasadniczą grzywny w wysokości 10.000 zł, karę dodatkową podania orzeczenia do publicznej wiadomości w „Głosie Pomorza” na koszt ukaranej i obciążyło kosztami postępowania w kwocie 150 zł.

K-288

Nr rej. 2597/83
Orzeczenie
Kolegium Rejonowe
ds. Wykroczeń
przy
Prezydencie Miasta
Słupska

po przeprowadzeniu w dniu 5 stycznia 1984 r. w Słupsku rozprawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie ob. Władysława Clapy s. Stanisława ur. 14 VI 1943 r. zam. w Słupsku, ul. Długa 13/3 obwinionego o to, że w dniu 15 IX 1983 r. o godz. 15.50 w Słupsku przy ul. Przemysłowej 53A w Hotelu Słupskięgo Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego będąc w stanie wskazującym na użycie alkoholu wykonywał obowiązek służbowy palacza c.o. Czy nem swoim spowodował zagrożenie osób i mienia tegoż hotelu. Uznaje obwinionego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu co stanowi wykrócenie z art. 70 § 2 Kw i na podstawie art. 70 § 2 Kw i art. 120 § 1 w zw. z art. 114 wymierza karę zasadniczą grzywny 4.200 zł z zamianą w razie nieściągalności na 21 dni aresztu zastępczego, przysługującą z dniem aresztu 200 zł. Jako karę dodatkową orzeka się podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w „Głosie Pomorza” na koszt obwinionego. Obciąża kosztami postępowania w kwocie 150 zł.

K-324

Nr rej. 2436/83
Orzeczenie
Kolegium Rejonowe
ds. Wykroczeń
przy
Prezydencie Miasta
Słupska

po przeprowadzeniu w dniu 13 grudnia 1983 r. w Słupsku rozprawy w postępowaniu zwyczajnym w sprawie ob. Szczepana Wojciechowskiego s. Stanisława ur. 9 VI 1942 r. zam. w Słupsku, ul. Bałtycka 6/1, obwinionego o to, że w dniu 21 X 1983 r. około godz. 17.25 w Słupsku na ul. 3 Maja kierował samochodem marki Żuk nr rej. SLA 5738 będąc po spożyciu alkoholu. W tym samym miejscu i czasie nie posiadał wymaganych uprawnień do kierowania ww. pojazdem. Czy nem swoim zagrażał bezpieczeństwu w ruchu drogowym, uznaje obwinionego popełnienia zarzucanego mu czynu, co stanowi wykrócenie z art. 87 § 1, 94 § 1 i Kodeksu wykroczeń, i na podstawie art. 87 § 1, 2 Kw — Ustawy z dnia 20 V 1971 r. (Dz.U. z 1971 r. Nr 12 poz. 114), wymierza karę zasadniczą grzywny 18.000 zł. Jako karę dodatkową orzeka się zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat i podanie orzeczenia do publicznej wiadomości w „Głosie Pomorza” na koszt obwinionego. Koszty chemicznego badania krwi w kwocie 300 zł i koszty postępowania w kwocie 150 zł ponosi obwiniony.

K-205

Serdeczne wyrazy
współczucia
Koleżance

Aleksandrze Curyło
z powodu zgonu MATKI

składają
DYREKCJA
i WSPÓŁPRACOWNICY
WOJEWÓDZKIEGO
ZARZĄDZU ROZBUDOWY
MIAST i OSIEDLI
WIEJSKICH
w KOSZALINIE

K-319

Serdeczne wyrazy
współczucia

Koledze

Marianowi
Grześkowiakowi

z powodu zgonu MATKI

składają

DYREKCJA
i PRACOWNICY PPH
„CENTRALA RYBNA”
w KOSZALINIE

K-418

Serdeczne wyrazy
współczucia

Koledze

Zbigniewowi Drywie

z powodu zgonu MATKI

składają

DYREKCJA
i WSPÓŁPRACOWNICY
MUZEUM OKRĘGOWEGO
w KOSZALINIE

K-420

Serdeczne wyrazy
współczucia

Annie Kaczmarek

z powodu śmierci OJCA

składają

DYREKCJA
i WSPÓŁPRACOWNICY
BIURA PROJEKTÓW
BUDOWNICTWA
WIEJSKIEGO
w KOSZALINIE

K-421

Wyrazy
głębokiego współczucia

Koledze

Waldemarowi
Kowalskiemu

z powodu śmierci OJCA

składają

DYREKCJA
i WSPÓŁPRACOWNICY
PRZEDSIĘBIORSTWA
ENERGETYKI CIEPLNEJ
w SŁUPSKU

K-332

Wyrazy
głębokiego współczucia

ZONE I RODZINIE

z powodu zgonu

Stanisława Batury

byłego naszego
Nauczyciela
i Wychowawcy
Młodzieży

składają

RADA PEDAGOGICZNA
ORGANIZACJA
ZWIĄZKOWA
ZBIORCZE SZKOŁY
GMINNEJ
w POLCYNIE ZDROJU

K-418

Wyrazy
głębokiego współczucia

Koledze

Andrzejowi
Szymczakowi

z powodu śmierci OJCA

składają

DYREKCJA
RADA ZWIĄZKOWA
POP WSPÓŁPRACOWNICY
KOSZALIŃSKICH
ZAKŁADÓW NAPRAWY
SAMOCZŁÓDÓW

K-318

Telewizja

CZWARTEK

PROGRAM I

8.55 Dla II zmiany: „Chcę do mamy” — film fab. (obcyż.) prod. NRD reż. C. Bleweis
15.40 Program dnia
15.45 „Rzemieślnicy”
16.00 „Mieszkańcy” — poradnik budowlano-mieszkaniowy
16.30 Dziennik
16.40 Dla młodych widzów: „O mnie, o tobie, o nas” — mag. szkolny i odc. filmu TVP z serii „Tylko Kaśka” — wznowienie
17.30 Magazyn lotniczy
17.55 TV informator wydawniczy
18.05 „Interstudio”
18.30 „Sonda”
18.55 Wystąpienie ambasadora Indii w PRL
19.00 Dla szkół: Dobranoc
19.10 „Świat z bliska” — Varsovia
19.30 Dziennik
20.00 Publicystyka
20.15 Zapach ziemi — wiersze poetów ludowych
20.45 Dziennik — komentarze
21.00 „Nazajutrz” („The Day After”) — film fab. prod. USA
23.05 Dziennik — 24 godziny

PROGRAMY OŚWIATOWE:

Dla szkół: 8.10 — J. polski — kl. VIII (Ballady) 11.00 — Praca — technika — kl. IV (Elektronarzędzia) 11.55 — Nauka o człowieku — kl. VIII (Krącenie krwi) 12.50 — Praca — technika — kl. II (Pompy wodne)

PROGRAM II

16.55 Program dnia
17.00 Wiadomości
17.10 Dla majsterkowiczów: „Spróbuj sam”
17.30 „Filar” — kulturotydotujemy?
18.00 „Krajobrazy dla dzieci”
18.30 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Piła)
19.00 Przeboje
19.10 „Casus Trzęsot” z cyklu: „Pobocza sportu”
19.30 Dziennik
20.00 Ekspres reporterów
20.15 Film: „Dwójki” z twórczości G. Gershwin
21.15 Wydarzenia — telefon
21.30 Kina młodych: „Historia pewnej miłości” — film fab. prod. polskiej, reż. Wisniewski; w rolach gł.: M. Pritulak, A. Mellin i W. Łuczycyko

Telewizja zastrzega sobie możliwość zmian w programie!

Radio

PROGRAM I

Wiad.: 0.01, 1.02, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 22.00, 23.00

Relacje z obrad Sejmu PRL o godz. 10.00, 11.00, 12.05, 14.00, 18.00 i 20.00

0.05—3.00 Muzyka nocą 1.00 Rybacka prognoza pogody 4.00—8.00 Poranne sygnali 5.05 Rozmaitości rolnicze 8.05 Obserwacje 8.20 Melodie na dzień dobry 9.00—11.00 Czwarty pory roku 10.30 Anna Karenina — fragm. pow. 11.05—11.55 Koncert przed hejnałem 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.30 Muzyka ludowa 12.45 Rolniczy kwadrans 13.20 Piosenki M. Stefanekiewicz 13.30 Przeboje mistrzów 14.05—15.55 Magazyn „Rytm” 15.55 Radio kierowców — nowy kodeks drogowy 16.00 Sprawozdanie z obrad

Sejmu PRL 16.15 Bank przebojów 17.00 Muzyka i aktualności 17.25 Telegramy muzyczne ze świata 18.15 Koncert górska 19.00 Sprawozdanie z obrad Sejmu PRL 19.20 Gra J. Muliak 19.30 Dla dzieci: „Bambi”, cz. IV słuch. 20.10 Koncert żywcem 20.35 Człowiek dla człowieka 20.40 „Echa leśne” — fragm. opow. 20.50 Jazz w piguлке 21.05 Kronika sportowa 21.15 Młoc lata S. Rachwałowa — aud. 22.25 Jazzowe granie 23.30 Sprawozdanie z obrad Sejmu PRL 23.45 Muzyka

PROGRAM II

Program nadawany w wersji stereo
Wiad.: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00.
Skrócony test stereo 8.10, 15.30, 19.30, 22.10

8.30 Poranna serenada 9.00 „Schodami” — schodami w dół — fragm. pow. 9.20 Muzyka 9.50 „Mistrz sądu ostatecznego” — fragm. pow. 10.00 Gdzina melomana 11.10 Relaks w stereo 12.00 Gra Orkiestra PRITV w Krakowie 13.05 Z malowania skrzyń 13.30 Album operowy 14.10 Muzyka z klubów i estrad 15.10 Popołudnie z reggae 15.30 Co nowego na singlach? — aud. 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy 18.30 Klub stereo — aud. 19.30 Wieczór w filharmonii 20.30 Nowe nagrania 21.10 Klasyka rocka i rolla 21.30—1.00 Literatura i muzyka

PROGRAM III

Senwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00

6.00—9.05 Zapraszamy do Trójki 8.30 „Cieniarz” — schodami w dół — fragm. pow. 9.20 Muzyka 10.00 „Komu bije dzwon” — odc. pow. 10.30 Rytm nie tylko swingowe 11.20 Muzyczny Interkult 11.50 „Miecz Syreny” — odc. pow. 12.05 W tonacji Trójki 13.10 Powtórka z rozrywki 14.00 Piotr Czajkowski — romantyk wszechstronny 15.05 Rockowe dygresje — aud. 16.00—19.00 Zapraszamy do Trójki 18.00 Informacje sportowe 19.30 Trochę swingu... 20.00 Mini max 20.45 Warsztaty literackie 21.00 Feryata — mag. 21.45 Spacer noworocny — aud. 22.15 Blues wieczór i dziś 23.00 Zapraszamy do Trójki

PROGRAM IV

Wiad.: 7.00, 12.05, 16.00, 19.30, 23.50.

7.40 J. hiszpański 7.55 Piosenki z Hiszpanii 8.10 Uczelnia seniorów — aud. 8.30 Suita 9.05 J. polski kl. IV 9.35 Zabawy przy muzyce (dla przed szkół) 10.00 Muzyka kl. V—VI 10.30 Muzyka polska 11.00 J. polski kl. IV



W filmie „Historia pewnej miłości” (pr. II, godz. 21.30) reżyserii nieznanego już Wojciecha Wisniewskiego zagrała także widoczna na zdjęciu z prawej — Wanda Łuczycyko. Fot. Archiwum

11.30 Kolejka płytowa 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.10 Portret W. Stwosza — aud. 12.30 Kraj i Polonia 13.30 Wirtuoz różnych instrumentów 14.15 Aktorskie recitale: L. Długosz 14.30—16.00 Dla młodych słuchaczy 16.05 Encyklopedia operetki — aud. 16.35 Widnokrąg 17.05 Sonata instrumentalna przez wieki 18.20 Muzyczne hobby 18.40—19.30 Studio ekspertów 19.40 J. rosyjski 19.55 NURT 20.15 Ulubione arie i uweriury 20.30—22.10 Wieczór muzyki i myśli

Koszalin

6.30 Studio Bałtyk 13.05 Cudzym kółkiem — aud. J. Blicharskiego 17.05 Przegląd aktualności 17.12 Spotkanie w muzeum — aud. T. Grzechowica 17.30 Melodie dnia 17.45 Z nagrań Koszalińskich solistów: na organach Katedry koszalińskiej gra Wacław Kubicki 18.05 Klasyka piosenkarstwa: Dean Martin 18.25 Program na jutro.

Sport - sport

W ekstraklasie siatkarek

Para łódzka może być groźna

Coraz bardziej zacięta staje się rywalizacja w I lidze siatkarskiej kobiet. Zawodniczki Czarnych występują tylko jednym punktem — Łódź. W tym sezonie Łódź okazała do powiększenia dorobku punktowego będą dla słupczanki najbliżej meczu, które stoczą we własnej hali sportowej przy ul. Grotgera 18 w Słupsku. Ich przeciwniczkami będą: jutro — 27 bm. o godz. 18 — mistrzyni Polski, ŁKS oraz w niedzielę — 29 bm. o godz. 11 — Start Łódź.

Spotkania te mają istotne znaczenie dla końcowego układu tabeli. Udział w finale „A” zapewniły już sobie teoretycznie Wisła, Czarni i Pionier. O czwarte premie miejsce ubiegają się drużyny łódzkie.

ŁKS w II rundzie rozgrywek gra zdecydowanie lepiej. Ominęły go kłopoty kadrowe (choroby zawodniczek) i teraz zespół trenera J. Matliaka z B. Waloch, U. Wilk, A. Szalbot, J. Bartczak-Molendą i E. Rychter znowu rozgrywa niezłe partie. Słabiej niż w poprzedniej rundzie spisują się natomiast siatkarki Startu Łódź. To jednak doświadczeni zespół, który ma w swym składzie m. in. U. Andrzejczak, I. Sielicką i byłą zawodniczkę Czarnych — I. Cieślak. W I rundzie

dzie słupczanki pokonały na wyjeździe zespoły łódzkie — po 3:1.

Liczymy, że w Słupsku zawodniczki Czarnych nadal kontynuować będą znakomitą passę, wygrały bowiem 9 kolejnych meczów. Wszystkie siatkarki prezentują wysoką formę. Martwi jedynie absencja B. Haber, która z powodu choroby prawdopodobnie nie wystąpi już w tym sezonie w słupskiej drużynie.

O krótką wypowiedź przed najbliższymi meczami poprosiliśmy trenera Czarnych, Włodzimierza Kasprzyka.

— Za wcześnie jeszcze, aby mówić o walce o najwyższe trofeum. Wprawdzie w moim zespole panuje niezła atmosfera, zawodniczki chcą walczyć, ale nie mogą już spocząć na laurach.

Ostrzegam przed lekceważeniem drużyn łódzkich. Ubiegają się one o awans do finału „A” i każda z nich będzie chciała odnieść nad nami zwycięstwo. Związka coraz lepiej dysponowany ŁKS może nam sprawić kłopoty. Liczymy jednak, że gorący doping słupskich kibiców pomoże nam, szczególnie w trudnych momentach, tak jak to działo się w pierwszej rundzie meczu z Pionierem (wim)

Sarajewo-84

* Centrum Prasowe „Skenderija” przyjmuje pierwszych gości. Mieści się w centrum miasta i zostało wybudowane z myślą o zimowej olimpiadzie w Sarajewie. Na terenie centrum prasowego znajdują się, prócz wyposażenia potrzebnego do pracy dziennikarzy, m. in. sklepy, restauracja.

* 8 lutego zostali ogłoszone publicyjni świadkami dla mieszkańców Sarajewa. Chodzi o to, by jak najwięcej mieszkańców Sarajewa wzięło udział w uroczystym otwarciu olimpiady oraz obejrzało pierwsze konkursy i gryzyski.

24-letni oszczepnik Stanisław Witke, to jeden z filarów sekcji lekkoatletycznej GKS Gryf Słupsk. W ub. roku systematycznie poprawiał swe rekordy życiowe. Sportowe osiągnięcia słupskiego oszczepnika były głównym tematem rozmowy.

— Jak Pan trafił do sportu?

— Zaczynałem w szkole podstawowej w Trzebielinie, pod okiem nauczyciela, Józefa Kropelnickiego. Na początku grałem w piłkę ręczną i nożną. Dziesięć lat temu zostałem mistrzem spartakiady powiatowej szkół w rzucie oszczepem. Miałem także dobre wyniki w czwórboju lekkoatletycznym. Wreszcie w 1976 roku za namową p. Kropelnickiego przyjechałem do Słupska. Już po pierwszych zajęciach trener Ryszard Ksieniewicz dał mi oszczep i rzuciłem 48 m. Tak się zaczęło. Zamieszkałem w internacie Zespołu Szkół Drzewnych. Udało mi się polaczyć naukę ze sportem. Szkołę ukończyłem w 1980 r. Od tego czasu poświęciłem się całkowicie uprawianiu lekkiej atletyki.

— Chciałby Pan być w przyszłości trenerem, na stałe związać się z tą dyscypliną sportu?

W skrócie

* Wojciech Fibak wygrał z Timem Mayotte 3:8, 6:3, 7:5 i zakwalifikował się do III rundy trwających w Filadelfii halowych mistrzostw USA, zaliczanych do klasyfikacji Grand Prix.

* Biuro Prasowe rajdu Monte Carlo podało klasyfikację czółowki rajdu po siedmiu odcinkach specjalnych. Prowadził Stig Blomqvist — 2:28.02, wyprzedzając o 6 sekund Waltera Roehrla i o 3.20 Hannu Mikkolę.

— Trenerem chyba raczej nie, ale od sportu nie odejdę. Chciałbym być działaczem. Interesują mnie bowiem także inne dyscypliny. W chwilach wolnych gram w piłkę nożną w Burzy Poborowo.

— Najlepszy Pański wynik sportowy...

— 84,80 m na spartakiadzie gwar-

88 metrów celem słupskiego oszczepnika

dyjskiej w Kijowie. Nie było tam najlepszych warunków do rzutów. Panowała bezwietrzna pogoda, czego my, oszczepnicy, bardzo nie lubimy. Na dodatek przed zawodami miałem cztery dni przerwy. Trener polecił mi już od pierwszej kolejki mocno zaatakować. Rzuciłem i oszczep wyładował na tej odległości. Jako członek kadry narodowej jestem wyposażony w angielskie oszczepy marki „Apollo”. Jest on sżywny, twardy. Taki mi najbardziej odpowiada.

Mecz bokserski - odwołany!

Zapowiadany przez nas towarzyski mecz bokserski pomiędzy wice mistrzem Polski, Czarnymi Słupsk i Stałą Stocznia Szczecin nie dojdzie — niestety do skutku. We wtorek Polski Związek Bokserski powiadomił MZKS Czarni, że z uwagi na program przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w meczu tym nie mogą walczyć członkowie kadry! Nie mogło więc wystąpić aż 8 zawodników m. in. K. Adach, S. Forsztek, Z. Turski, E. Misiak i M. Pałucki. W tej sytuacji zarząd klubu zmuszony był odwołać spotkanie. Szkoda, gdyż kierownictwo Czarnych przygotowało uroczystą oprawę tej imprezy. Mecz ze Stałą Stocznia miał być przecież pierwszym spotkaniem wicemistrzów Polski ze słupską publicznością. Przygotowano zaproszenia dla władz i patronackich zakładów pracy. W ringu zawodnicy i trenerzy mieli otrzymać srebrne medale PZB oraz okolicznościowe puchary.

Decyzja PZB budzi sprzeczne zdania. 12 lutego br. rusza I liga bokserska. W tej sytuacji zakaz startu do tego czasu budzi nie tylko zdziwienie... Jak trenerzy mają przygotować zawodników do ligowego startu? Po ci-

chu można — oczywiście — organować sparringi. Po cichu, czyli bez publiczności i sędziów. Taką metodę PZB popiera. Ba, sam podpowiada, ale oficjalnie centrala o niczym nie chce wiedzieć. Zapomina się także i o tym, że podczas sparringów nie ma sędziów, że zawodnicy walczą zadaniami sobie niezadko wiele ciosów nieczystych, że na porządku dziennym są „czasówki”, czyli nokauty, których nikt nigdzie nie odnotowuje. Taką „formę” przygotowań PZB popiera, udając, że nie wie co się w ringu dzieje. A potem dziwny się, że boks nam upada, chętnych do jego uprawiania coraz mniej.

Inna to wprawdzie dyscyplina i inne współzależności szkoleniowe ale wyobraźmy sobie, że np. I liga piłki nożnej rusza 4 marca, a szkoleniowcy PZPN „wzorem” swoich kolegów z PZB — wydają zakaz rozgrywania spotkań towarzyskich do 4 marca? Warto, aby w PZB w imię ochrony zdrowia zawodników zrewidowano swoja głady na wiele spraw, które w coraz smutniejszej konfrontacji międzynarodowej po prostu nie wytrzymują próby czasu.

Jerzy Marko

Turniej brydża sportowego

Zarząd Okręgowego Związku Brydża Sportowego w Słupsku zaprasza do udziału w okręgowym turnieju brydżowym na otwarcie sezonu 1984 r. Impreza odbędzie się w niedzielę — 29 bm. w sali WSP (Słupsk, ul.

Arciszewskiego 22). Początek o godz. 10.30.

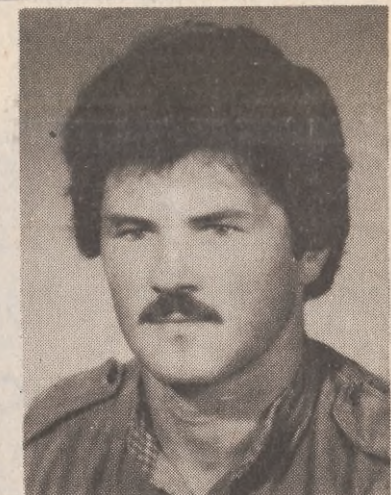
Bezpośrednio przed rozgrywkami zostaną wręczone trofea sportowe najlepszym zawodnikom w tej dyscyplinie za ub. rok. (a)

Na szachownicach

* Sekcja szachowa Hetmana Redo zorganizowała turniej o puchar Zarządnictwa Rady Pracowniczej Kombinatu Rolnego. W turnieju, w którym brało udział 24 zawodników, zwyciężył D. Baranowski — 6 pkt. w 7 partiach. W konkurencji juniorów najlepszy był M. Żarski — 3,5

pkt. wśród juniorów młodszych — J. Górski — 4 pkt. a w kategorii kobiet — M. Rolak — 3 pkt.

* Ogólnopolski nocny maraton szachowy w Słupsku, w którym wzięło udział 32 uczestników, wygrał Z. Wielecki (Gedania) — 29 pkt. w 31 partiach. Wyprzedził on T. Górniaka (Piast Słupsk) — 27,5 pkt. i K. Czapczyka (Gedania) — 26 pkt. (msz)



Jerzy Raube

JEREMIEJ PARNOW

Zbudź się w FAMAGUŚCIE

(12)

IX

Profesorowi Valenti, który mógł jak lama Norbu zająć jedną z cel, wspaniałomyślnie pozwolono rozbić namiot u stóp klasztornej wzniesienia. W taki oto sposób „Wschodzący światło” powstał drugi ośrodek zachodniej cywilizacji.

Mimo iż od świtu do południa profesor spędzał czas z braćmi w dachmie, kontynuując gruntowne studia lamaickiej obyczajowości, mieszkańcy czarnej namiotu godzinami wieczorne chętnie poświęcali życie towarzyskiemu.

Robert Smith, który wynajął jedyny niezamieszany dom w rdzongu, stał się nie tylko stałym gościem włoskiej prasy, ale i wielkodusznym nauczycielem Joy, pragnącej zgłębić bogactwa kombinacji pokerowych rozgrywek. Spotykali się wszy-

scy prawie codziennie — albo w feudalnej baszcie Anglosasów, albo u Włochów. Tym razem Smith przyniósł do namiotu sensacyjną wiadomość.

— Dowiedziałem się przed chwilą, że pański przyjaciel lama jest w rzeczywistości dość przewrotną bestią.

— Ale w jaki sposób nas to dotyczy?

— W jak najpaskudniejszy. Krótko mówiąc wszystkie nasze plany idą do diabła. Okazuje się, że wielce świątobliwy w tajemnicy wysłał gońca do gubernatora, żeby w szybkim tempie pomógł mu pozbyć się nas stąd. Niezłe, co? W każdym razie moje nadzieje, że wkrótce uda mi się uzyskać pozwolenie na wjazd do Bhatanu, pozostaną nie spełnione. Nie mogę pozwolić żeby mnie stąd wyrzucano jak jakiegos pijanego pęta z porządnego lokalu. Zbyt wiele postawiono na tę kartę. — Przypuszczam — Valenti uśmiechnął się znacząco. — To nie było co — technet w średnio-wiecznym bracie! Ale przecież nie będzie się pan wdźwierał do obcego kraju siłą? — Doskonale zdaje sobie sprawę, że patrzy tu na mnie jak na kompletnego idiotę! — przyznał Smith. — Nawet „Tygrys” podejrzewa, że trochę zwariowałem... — Zerknął na statuetkę oddawaną przez lamę, która zgodnie z obyczajem ozdabiała północną stronę namiotu.

— Ale czy nie mogliby sprzedać jakiegos drobiazgu i to za dobre pieniądze? Choć parę sztuk!

— Ma pan apetyt?

— Prawdopodobieństwo sukcesu jest wprost pro-

porcjonalne do ilości przeprowadzonych prób — posmutniał Amerykanin. — To abecadko każdego eksperymentu.

— Rozumiem — westchnął ze współczuciem Valenti.

— Może w dolinie ludzie będą bardziej ustepliwi? — Nie jestem wcale pewien, że tam w ogóle są ludzie.

— No, a czy nie mógłby pan wziąć mnie ze sobą? — zapalił się nagle Smith. — Skoro nie mogę iść dalej tak czy owak, chętnie bym wypłacił staruszkowi psikus. Chocby dla zasady!

— O ile dobrze zrozumiałem, to nasza podróż również znajduje się pod znakiem zapytania. A może nie?

— Ale po co ma pan czekać, aż jakiś niedomyty tryton czy trypon, nie wiem dokładnie, porwie posiadane przez pana królewskie pisma? Dlaczego nie wyruszyć pan jutro, pojutrze, za dwa dni?

— Wiele spraw — pokręcił głową Tommaso Valenti. — Po pierwsze, nie mam jeszcze całej żywności, po drugie nie zgromadziłem jeszcze wszystkich juków... Ale nie to jest najważniejsze. Rzecz w tym, że traktuję mnie tu jak przyjaciel a chciałbym nim pozostać bez względu na okoliczności.

— Nawet jeżeli pana, mówiąc wulgarnie, wykopią? — To ich prawo, mister Smith. Może się to nam podobać lub nie, ale to ich prawo.

— Cóż począć — Amerykanin zaszepcił. — A może uważa pan, iż nie pojmuję bardziej szlachetnych uczuć? Doskonale pojmuję... Wschód, jeżeli choć raz da się mu fory, przenicuje człowieka zu-

pełnie. Pozornie nic się nie zmienia, ale jesteś już zupełnie kimś innym... Spędziłem w Wietnamie siedemnaście miesięcy, ale starczy tego na dwóch. Kiedy od naszych chłopaków, systematycznie obrażających dzungle, dowiedziałem się, że o mój włos nie zaturliłowy całego okręgu, natychmiast uznałem, że trzeba się stamtąd wynosić. — Smith gwałtownym gestem wyciągnął portfel i wyjął z niego polaroidowe zdjęcie, na którym znajdowała się młoda, ujmująca kobieta z dziewczęcą na rękę. Obie były w jednakowych, złośliwych tunikach z wysokim stojkowym kołnierzem i patrzyły prosto w aparat. Spojrzenie ich podłużnych, nieprzeniknionych oczu było zarazem przestraszane i zawstydzone, jakby fotografiał tę zrobiono w najbardziej nieodpowiednim momencie.

— Udało mi się. Nie tylko zdołałem się zdemobilizować, ale również zabrałem coś do Stanów. Moja żona Lien — wyjaśnił Smith. — Wzięliśmy katolicki ślub w Sajgonie, ale Beverley urodziła się już w Filadelfii.

— Cudowna twarz! — zawołał z zachwytem Valenti. — Jak z porcelany. Spójrz Joy, jakie delikatne rysy.

— Powiadają, że jeśli Wietnamka jest piękna — wyjaśnił Smith z niedobrym uśmiechem — to jej uroda zbija z nóg.

— Proszę mi wybaczyć, Robercie — profesor przerwał porażony nagłym domysłem — ale pańska żona...

(c.d.n.)

GrosPOMORZA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół, ul. Zwycięstwa 137-139, 75-694 Koszalin.

• Telefony: centrala 279-21 (Naczelny ze wszystkimi działami), sekretariat naczelny 226-93; z-ca naczelny 233-09; sekretarz redakcji 245-59; publicysta: 251-14, 251-57, 251-40; dział sportowy 243-53; reporterzy 251-01 (dział sportowy w

niedziela 246-51); dział miejscowości 224-95; dział łączności z czytelnikami 250-05. Teleks 0532275.

• Oddział redakcji w Słupsku, ul. Sienkiewicza 20, 76-201, tel. 51-95

(sekretariat — dział ogłoszeń) 54-66, 24-56. Teleks 0532213.

• Biuro ogłoszeń — ul. Pawła Findera 27a, 75-721 Koszalin, tel. 222-91. Za treść ogłoszeń redakcja odpowiedzialności nie bierze.

• Prenumerata przyjmująca oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe.

• Wydawca: Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Koszalin, ul. Pawła Findera 27a, centrala telefoniczna 240-27. Teleks 0532264.

• Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne w Koszalinie.

C-14

Postulaty do załatwienia

Kwakowo. Organizacja partyjna działająca przy Państwowym Gospodarstwie Rolnym w Kwakowie liczy 126 członków skupionych w dziesięciu OOP. Jednym z pierwszych zadań jakie podjęli członkowie partii po kampanii sprawozdawczo-wyborczej jest analiza wniosków i postulatów zgłoszonych w trakcie obrad przez towarzyszy pracujących zarówno w Zarządzie PGR jak i poszczególnych zakładach rolnych.

Na temat problemów załogi PGR w Kwakowie zasygnalizowanych we wnioskach mówi I sekretarz Komitetu Zakładowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej **Maria Mikołajewska**.

Najwięcej wniosków zgłoszonych przez towarzyszy dotyczy przedsiębiorstwa, głównie działalności zakładów rolnych oraz Zakładu Remontowo-Budowlanego PGR, następnie zgłaszano postulaty pod adresem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Słupsku, Rejonu Dróg Publicznych, Oddziału PKS.

Pod adresem Zakładu Remontowo-Budowlanego PGR pracownicy postulują, by świadczył usługi remontowe przede wszystkim na rzecz przedsiębiorstwa, nie wy-

chodził z usługami inwestycyjnymi na zewnątrz. Chodzi tu przede wszystkim o przeprowadzenie remontów mieszkań w starym budownictwie. Na terenie naszych zakładów rolnych jest ich wiele. Wiemy, że są kłopoty, szczególnie, jeśli chodzi o materiały dekarne i hydrauliczne. Do Gminnej Spółdzielni zaadresowano wniosek o przyspieszenie budowy sklepu w Kwakowie oraz rozpatrzenie możliwości budowy nowego sklepu w Zagórkach. Ponadto postulowano zorganizowanie punktu sprzedaży węgla we Wrzecie, zwłaszcza, że w tej wsi miesi się już placówka GS. W wielu organizacjach oddziałowych poruszano sprawę wprowadzenia do sprzedaży na terenie gminy drob-

nego pieczywa, bułek.

Na trasie Sławno — Słupsk (przez Wrzecie) kursuje kilka autobusów, które są w stanie zabierać tylko posiadaczy biletów miesięcznych. Ludzie, którzy chcą dojechać do Kobylnicy czy Instytutu cji wojewódzkiej a także skorzystać z pomocy służby zdrowia w Słupsku mają znikome możliwości dotarcia pociągami. Jest to ogromny problem komplikujący życie mieszkańcom wsi przy tej trasie. Wprawdzie Oddział PKS w Słupsku uwzględnił postulat o zwiększenie liczby kursów, ale zabezpieczyło to potrzeby ludności wyłącznie dojeżdżającej do pracy. Przydałoby się, by Rejon Dróg Publicznych w Słupsku przyszedł z pomocą załodze PKS i uporządkował drogę na odcinku Ściegna — Słonowicki.

Wnioski członków oddziałowych organizacji partyjnych w PGR Kwakowo zostały przekazane przez Komitet Zakładowy PZPR zainteresowanym instytucjom. Sukcesywnie napływają już informacje o ich realizacji. (ce)

Człuchów. Kiedy zapadła decyzja instalacji w Zakładzie Urządzeń Technologicznych w Człuchowie akceleratora atomowego zaniepokojenie społeczne było duże. Fala plotek i domysłów osiągnęła apogeum na kilka dni przed rozpoczęciem pracy tego urządzenia. Nie było innej rady, pracownicy ZUT prowadzili więc szeroko zakrojoną akcję wyjaśniającą. Poskutkowało, a dziś fakt posiadania tak skomplikowanego i specjalistycznego

rozrynych, łączenia pękniętych rur hydraulicznych. Na skalę przemysłową ZUT w Człuchowie jest największym i jedynym producentem tego typu złączek, w systemie Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Akcelerator działa bez zarzutu. Po osiągnięciu docelowej produkcji wartości blisko 400 milionów złotych zmieni się profil zakładu. Podstawowym jego wytworem będą właśnie rury termokurczyliwe.

Akcelerator pracuje bez zarzutu

urządzenia okazuje się niejednokrotnie powodem do dumy. Akcelerator, dzieło radzieckich i polskich konstruktorów, który od 4 miesięcy pracuje już w Człuchowie służy do napromieniowywania rur termokurczliwych stosowanych do łączenia wiązek przewodów, naprawy uszkodzonych izolacji, izolowania zacisków w instalacjach elektrycznych, wyrobu osłon antyko-

Na razie główną część produkcji zajmuje wyrób tzw. łączników warstwowych, inaczej mówiąc wyłączników do tablic rozdzielczych. Trwają przygotowania do uruchomienia nowego wydziału. Opuścić go będą standardowe przewody elektryczne. Jeszcze w tym roku docelowa produkcja na tym wydziale osiągnąć ma wartość 97 milionów złotych. (gip)

**26 STYCZNIA
CZWARTEK
PAULI, POLIKARPA,
TYTUSA**

Telefony

ŚLUPSK: 997 — MO, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe, Informacja kolejowa: 933 — Pociągi przyjeżdżające do Słupska, 934 — Pociągi odjeżdżające ze Słupska.

Dyżury

ŚLUPSK — Apteka nr 77-002, ul. Wojska Polskiego, tel. 28-93; LEBORK — Apteka nr 77-006, ul. Pokoju 4, tel. 211-52.

Koncerty

ŚLUPSK — Sala Słupskiego Teatru Dramatycznego — godz. 17: gra Słupska Orkiestra Kameralna

Kino

ŚLUPSK

MILENIUM — Poszukiwacze zaginionej Arkii (USA, 1. 12) — g. 15.30, 17.45 i 20
POLONIA — Oko proroka (pol., przygod., 1. 12) — g. 15.30 i 17.45 oraz (na 40-lecie PRL): Pastorale hebrajskie (pol., 1. 15) i Błękitny krzyż (pol. fab.-dok.) — g. 20
DELTA (Rędkówko) — dziś nieczynne
BYTÓW — Ostrze na ostrze (pol., 1. 12) oraz: Prawo jest prawem (pol.) — studyjny
CZARNE: PRZODOWNIK — Walka o ogień (kanad.-franc., 1. 18) pan.; WIARUS — Król Cyganów (USA, 1. 18)
DAMNICA — dziś nieczynne
DEBRZNO: KLUBOWE — Odmienne stany świadomości (USA, 1. 15); PIO NIER — dziś nieczynne
DOBICA KASZUBSKA — dziś nieczynne
KEPICE — dziś nieczynne
LEBORK: FREGATA — Bracia Blues (USA, 1. 15)
LEBA — dziś nieczynne
MIĄSTKO — dziś nieczynne
MIŁOŚĆ — dziś nieczynne
PRZECHELEWO — dziś nieczynne
SIEMIOWICE — Czarodziejski kleks (CSRS) i Cena strachu (USA, 1. 18)
SŁAWNO — Znachor, cz. I i II (pol., 1. 12)
USTKA — Dzieki Bogu już piątek (disco, USA, 1. 15)

Podajemy na podstawie informacji OPRF!

Dyżur radnego i prawnika

Słupsk. Dzisiaj, 26 bm. od godz. 13 do 15 w pok. 116 (I piętro) ratusza — obywateli przyjmować będzie członek prezydium MRN — **Mieczysław Marzec**.
W Poradni Społeczno-Prawnej ZSMP (al. Sienkiewicza 21) w godz. 16-18 bezpłatnych porad z zakresu prawa pracy, prawa cywilnego, administracyjnego, karnego i rodzinnego udzielać będzie prawnik. Po poradzie zgłaszać się można również telefonicznie pod nr 23-62, 60-89. (a)

„Łosoś-84”

W dniu 5 lutego 1984 r. odbędzie się tradycyjna już impreza otwierająca sezon wędkarski na rzekach województwa słupskiego — ogólnopolskie Zawody Spinningowe „Łosoś-84”. Zawody odbędą się na rzece Słupi od ujścia Skotawy do ujścia rzeki Kwacze. W związku z tym Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Słupsku zawiadamia, że ten odcinek rzeki będzie zamknięty dla wędkowania w okresie od 1.02.1984 do 5.02.1984 r. (jaz)

Spotkanie weteranów ruchu młodzieżowego

Słupsk. Reaktywowana przed rokiem Komisja Historii Ruchu Młodzieżowego przy Zarządzie Wojewódzkim ZSMP skupia w swych szeregach 265 weteranów ZMW RP „Wici”, OM T JR, ZWM, ZMD, ZMP i PO „SP”.

W rezultacie zmuśnych kwerend, w stosunkowo krótkim okresie czasu udało się odtworzyć dzięki nim dzieje oraz wkład w zagospodarowanie i rozwój naszego regionu socjalistycznych związków młodzieży polskiej w pierwszych latach powojennych (1945-1956).

Teraz przyszła kolej na kronikarski zapis — ku pamięci najmłodszego pokolenia Pomorza — dokonania byłego aktyw ZMS, b. ZMW, SZMW, KMW i SZSP, czyli tych organizacji, które działały przed utworzeniem w r. 1973 ponadzwiązkowej struktury federacyjnej w postaci FSZMP. Pora po temu ze wszech miar sposobna, zbliża się, wszak jubileusz 40-lecia Polski Ludowej. Niestety, ta generacja młodzieńców prawie w ogóle nie ma w Komisji swoich reprezentantów. Stąd też apel prezy-

dium KHRM — o składanie przez jej przedstawicieli (za pośrednictwem ZW ZSMP) deklaracji członkowskich.

Okazja nawiązania z Komisją bezpośrednich kontaktów nadarzy się już za kilka dni. W sobotę (28 bm.) o godz. 11 w sali konferencyjnej KW odbędzie się bowiem uroczyste posiedzenie plenarne KHRM, na które przenieśli się wszyscy zainteresowani. Zamieszkali w Słupskim weterani ruchu młodzieżowego podsumują dotychczasową działalność „klubu seniorów” i nakreślą główne zadania na bieżący rok, ze szczególnym uwzględnieniem obchodów 40-lecia PRL. W trakcie sobotniego spotkania ogłoszone zostaną ponadto wyniki zeszłorocznego konkursu na wspomnienie działaczy środowisk młodzieży socjalistycznych związków młodzieży z lat walki o uwalnianie władzy ludowej oraz pionierskiego trudu odbudowy i przywrócenia do normalnego życia przetranszowanych ziem piastowskich nad Słupią, Łebą i Wieprzą. (jot-el)



Takie obrazy — muszą napawać optymizmem. Wbrew bowiem nienadzwyczajnym prognozom dotyczącym skupu żywności, wbrew kłopotom paszowym, zoopreparatowym i pracowniczym, popularnym spódem nie narzekają na brak zająca o w większych chlewniach i całkiem molużkach.

tych gospodarskich wesoło chrząkają kolejne hodowlane schaboszczaki. Na zdjęciu: tuczniaki przywiezione do punktu skupu w Potęgowie. (jaz)

Fot. Zb. Bielecki

Piłkarski turniej najmłodszych

Zakończyły się eliminacje grupowe w kategorii I (rocznik 1969) „Halowego Turnieju Wyzwolenia o puchar SP 15”. Rywalizowały o soba 24 zespoły, w tym 3 kluby (Jantar Ustka, Czarni i Gryf). Do rozgrywek półfinałowych, które przeprowadzone zostaną w dwóch grupach (26 bm. o godz. 12) awansowały następujące drużyny: SP 5 (obronca pucharu), SP 2, SP 3 Bytów — grupa I oraz SP 15 I, SP 15 II „Gryf” i SP 8.

Zwycięzcy grup spotkają się w meczach finałowych. Obserwując turniej słupscy szkoleniowcy szczególnie wyróżnili dwóch piłkarzy: świetnie broniącego **Radosława Madeja** i napastnika **Darka Jankowskiego**. Najskuteczniej dotychczas gra

Darek Bierla. Najsympatyczniej kibicują swoim kolegom entuzjaści futbolu z odległego Damna. Szkolny Związek Sportowy i WKFSiU Urzędu Miejskiego ufundowali puchar fair play, nagrodę dla najlepszego zespołu spoza Słupska, dla największego pechowca oraz nagrodę dla najmłodszego uczestnika. Może inne instytucje pójść śladem pierwszych fundatorów.

Do rozgrywek przystąpili także chłopcy urodzeni w roku 1970. W grupie „A” zwyciężyła reprezentacja SP 4 wyprzedzając Jantar Ustka jedną bramką (!). Jantar może zatem kandydować do nagrody dla największego pechowca. Natomiast w grupie „C” zwyciężył SKS „Tęcza” SP 15 I. (ebuar)

Akcja obozowa na półmetku

Jak poinformował nas sekretarz ZW ZSMP Leszek Raś, zetesempowska zimowa akcja obozowo-szkoleniowa przekroczyła niebawem półmetek. Powrócił już z dwutygodniowego zimowiska w Szklarskiej Porębie członkowie nowo powołanego Zarządu Uczelnianego przy Wyższej Szkole Pedagogicznej, 26 i 27 bm. opuści Michałowice, Piechowice i Szczyrk 150 obozowiczów — aktywnistów Związku ze środowisk robotniczych i wiejskich. W przyszły piątek i sobotę na 14-dniowe obozy w górskich i środowiskach ośrodkach wypoczynkowych uda się pięć ostatnich grup działaczy ZSMP, głównie animatorów życia kulturalnego i sportowego w szkołach ponadpodstawowych w Słupsku. Współorganizatorami i współorganizatorami grupowań są: OZPN oraz KS „Gryf” i „Jantar”. (jot-el)

„Nie opłaca się!”

Słupsk. Nasza Czytelniczka, udała się do zakładu usługowego Spółdzielni „Moda” przy ul. Mostnika, by zamówić dla syna wizytowe ubranko. Dziecko tegie, wysokie, gotowa konfekcja nie pasuje: z chłopców ubrań — marynarki za ciasne, z męskich — spodnie nie pasują. Mimo dużego wyprzedzenia w zamówieniu personel zakładu usługowego (sic!) odmówił wykonania usługi. Interesantka udała się do prezesa Spółdzielni „Moda”, który oburzył się na postawę swoich pracowników i zapewnił ją, że sprawa zostanie załatwiona. Skierował ją do zakładu usługowego tejże spółdzielni przy ul. Piekielek. Tam też odmówiono usługi tłumacząc swą decyzję zbyt małą liczbą personelu. Pracownicy poradzili, by klientka udała się do zakładu prywatnego obok. — Jakże mogę pójść do zakładu

prywatnego, kiedy mnie na to nie stać — wyzłaziła się w redakcji naszej Czytelniczka. — Jestem samotną matką wychowującą dwoje dzieci. Usługa w zakładzie państwowym kosztowałaby mnie 2.500 zł, a w prywatnym żądają za tę samą pracę 4.500 zł. Zrezygnowana klientka jeszcze raz udała się do prezesa Spółdzielni „Moda”. Ten znowu prosił o wyrozumiałość i już po raz trzeci skierował naszą Czytelniczkę do zakładu usługowego. Tym razem kierowniczka poleciała kliente, by zacekowała, a ona pójdzie pertraktować z personelem. Na próżno. Personel się nie zgodził i oświadczył: „to się nam nie opłaca!” Ciekawi jesteśmy, co się opłaca personelowi „Mody”? A swoją drogą gorąco polecamy tę sprawę Wydziałowi Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Słupsku. (ce)

Precjoza bez stróża...

— Nie wiemy, gdzie szukać pomocy z tą dramatyczną prośbą zwróciła się do nas Elżbieta Szczególna, kierownik sklepu „Jubiler” przy ulicy Zawadzkiego w Słupsku.

— Przy zakładaniu instalacji alarmowej — informuje kierowniczka sklepu — okazało się, że aby funkcjonowała ona skutecznie muszą zostać zmienione szyby w stawowe.

Złożono więc zapotrzebowanie o zamontowanie na wykonanie prac w Spółdzielni Szkło Pomorskie przy ulicy Bałtyckiej. Zamówienie nie przyjęto, jego realizację nie przejmują się nikt, a cenne wyroby jubilerskie chroni przestarzała instalacja alarmowa.

— Dzwonię codziennie, za każdym razem — mówi kierownic-

ka sklepu — jestem odsyłana do innego urzędnika, opóźnienie w wykonaniu niezbędnych prac tu maczy się brakiem odpowiedniego szkła. Jest to nieprawda. W hurtowni KCMB poinformowano mnie, że szkło tego typu można kupić bez problemów. Zrezygnowałabym z usług Spółdzielni, transport tak dużych tafli szkła wymaga jednak specjalnych pojazdów, którymi dysponuje tylko Szkło Pomorskie.

Tyle relacji kierowniczki sklepu, która drży o powierzone jej dobra wielkiej wartości. Liczymy na szybką interwencję ze strony Spółdzielni, która w tak drastycznym przypadku powinna naszym zdaniem wykazać trochę więcej operatywności. (gip)

Gdyby nie ta dziura!

Słupsk. W centrum Zatorza, na najbardziej uczęszczanym odcinku ulicy Królowej Jadwigi, straszny przechodniów kilkunastometrowa wyrwa w nawierzchnię. Nie wiadomo dlaczego na krawędzi wyrwy usytuowano kiosk warzywny. Klienci przez kilka dni skakali po położonych przez siebie kamieniach, obecnie — nie skaczą, kiosk jest zamknięty. Trudno dociec, czy nowe usytuowanie budki spowodowało przerwy w handlowaniu, czy też kiosk zamknięto z innych powodów. Dziura zaś jest nadal. (ce)

Najlepsi strzelcy

Słupsk. W ub. niedzielę zakończyły się tu V Mistrzostwa Gwar dyjskiego Pionu Sportowego w Strzelaniu z Broni Pneumatycznej. Startowało w nich ponad 200 juniorów i juniorów młodszych. W punktacji zespołowej na pierwszym miejscu uplasowała się drużyna Gwardii — Zielona Góra przed Warszawą i Kato-

wicami. Słupscy juniorzy zajęli 4 miejsce. Indywidualnie najlepszymi z „Gryfa” okazali się: **Zenon Kwiatkowski**, który w strzelaniu z karabinka pneumatycznego był pierwszy z 565 pkt. na 600 możliwych oraz **Małgorzata Wojtacha**. W pistolecie pneumatycznym — szóste miejsce wystrzelał **Marek Pogodziński** (junior młodszy). Na wyróżnienie zasługuje również **Beata Bilan**. (a)

Meliniarze na cenzurowanym

Słupsk. Człuchów. Przed kilkoma dniami w wyniku dokonanej przez funkcjonariuszy Rejonowego Miejskiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Słupsku przeszukania w jednym z mieszkań przy ulicy Szczecińskiej zaewentrowano 100 butelek wina, obcy dowód osobisty i pieniądze pochodzące ze sprzedaży wina. Właścicielowi mieszkania udowodniono, że działając wspólnie ze swoim kolegą (nigdzie nie pracującym i poszukiwanym już od pewnego czasu przez organa ścigania) trudnił się sprzedażą wina.

Oczywiście po wyższej cenie. Handlarze, jak stwierdzono, operowali na targowisku miejskim, wino sprzedawano również bezpośrednio z domu. W Człuchowie natomiast Rejonowy Urząd Spraw Wewnętrznych wszczął dochodzenie przeciwko jednemu z mieszkańców Konarzyn, który jest podejrzany o nielegalną produkcję alkoholu. W toku przeszukania pomieszczeń mieszkalnych podejrzanych znaleziono aparat do produkcji alkoholu i 20 litrów tzw. zacieru. (gip)

Niejasne wyjaśnienie

W materiale pod tytułem „Framy dzungli” opisałem perypetie przygodnego klienta sklepów w Czarnej Dąbrówce, który z powodu nieobecności ekspedientki, mimo usilnych poszukiwań pani pod wskazanymi na karteczkach adresami, przez kilka godzin nie mógł dokonać zakupów. Nie otrzymał też przez ponad miesiąc odpowiedzi na zażalenie, zamieszczone w książce skarg i wniosków. Gminna Spółdzielnia przysłała wyjaśnienie prasie.

„Po sprawdzeniu danych — czy tamy w piśmie — stwierdzamy, że głównym zarzutem, stanowiącym rozgoryczenie był brak odpowiedzi na złożoną w sklepie chemicznym skargę. Faktem jest, że wiceprezes do spraw handlu i produkcji, z powodu nastłonej pracy handlu w okresie przedświątecznym, przeoczył udzielenie odpowiedzi, za co w konsekwencji został przedłożony wniosek do ukarania Radzie

Nadzorczej, która w najbliższym czasie rozpatrzy i podejmie w tej materii decyzję. Sprawa opisana przez obywatela K. miała inny przebieg, jak podano w artykule, lecz wychodził z założenia, że „klient ma rację” i gorąco przepraszamy go za rzekomo utrudniające załatwienie sprawy, a wniosek i wytyczne postępują nam do działania na przyszłość”.

Albo prawdę mówił klient, albo nie? Jeżeli ekspedientka faktycznie nie była osiągalna przez godzinę na stanowisku pracy, chcielibyśmy wiedzieć dlaczego. Natomiast, skoro sumiennie pracowała, jakie „wnioski i wytyczne do działania na przyszłość” zamierza wyciągać spółdzielnia? Wydaje nam się, że podczas nieobecności prezesów, choć jeden pracownik powinien poważnie potraktować interesanta i od razu, zwłaszcza, że miejscowość jest niewielka, wyjaśnić zaistniałe nieprawidłowości. (mim)